

## Wiadomość Tygodnia

# POŚWIĘCENIE KOŚCIOŁA FRANCISZKANÓW W ZAMOŚCIU



Po przebudowie



Przed przebudową

Barokowy kościół ojców Franciszkanów w Zamościu znówotwarty dla wiernych i turystów. Dziś odbyła się uroczystość ponownego poświęcenia kościoła, której przewodniczył ordynariusz diecezji zamojsko-lubaczowskiej biskup Marian Rojek.

W homilii padły między innymi takie słowa: *W duchu św. Franciszka z Asyżu wyznajemy, każdy kto w jakikolwiek sposób przyłożył się do sprawy odbudowy tego zamojskiego skarbu: Panie, służdy nieużyteczni jesteśmy, oddani Bogu i Kościołowi. To dzieło, ta maryjna świątynia, niech służy na Bożą chwałę i dla pożytku tych, co tu przychodzą się modlić i Ciebie adorować oraz uwielbiać, słuchać Bożego słowa, uczestniczyć w sakramentach, karmić się codziennym łamaniem Chleba i obmywać się hojnym Bożym miłosierdziem, dla swego uświęcenia i zbawienia.*

*To od Was Czcigodni Ojcowie Franciszkanie, duchowi synowie św. Franciszka, chcemy się uczyć miłości do Chrystusa ubogiego, który nic nie zostawia dla siebie, lecz wszystko oddaje Bogu Ojcu. Wszelka forma przywiązania do tego, co przemija, prowadzi człowieka do egoizmu. Zaś ta świątynia jaśniejąca swym pięknem, sztuką architektów i artystów, murarzy, rzeźbiarzy, malarzy, kamieniarzy, sztukatorów, wszystkich inżynierów i wykonawców, niech prowadzi do umniejszania naszej ludzkiej pychy, po to, by Bóg był jeszcze większy, wspanialszy i przez wszystko w tym kościele uwielbiony.*

*Niech Bóg pozwoli nam w ciszy tej sakralnej i monumentalnej budowli, uchwycić się miłości Boga Ojca, pocuć naszą ma-*

*łość, wyrazić skromność i tęsknotę za tym, co prawdziwie zdolne jest nasycić nasze dusze. A pieśń i organowa muzyka napełniająca tę sakralną przestrzeń, niech nam pozwoli zakosztować szczęścia, które niczym nie skażone odnajdujemy jedynie w Bogu.*

*Teraz zaś gdy dokonujemy poświęcenia tego kościoła i konsekracji ołtarza, w symbolicznych miejscach namaścimy ściany tej świątyni oraz zostaną pobłogosławione inne paramenty służące świętej Bożej liturgii tutaj sprawowanej, niech nas wszystkich świeckich i duchownych, osoby życia konsekrowanego, siostry zakonne, począwszy od biskupów, przedstawicieli Franciszkańskiej Prowincji, aż po najskromniejszego wiernego, każdego z wykonawców tego dzieła, przedstawicieli wszelkich władz i urzędów miasta, województwa, naszego państwa i narodu, darczyńców, ludzi z nami dzisiaj się modlących, zjednoczy we wspólnocie sam Jezus Chrystus. Zawsze rozróżniamy to, co istotne od tego, co nie jest dla naszego doczesnego życia konieczne, taki jest przecież duch św. Franciszka z Asyżu i św. Ojca Maksymiliana Kolbe, który swoją obecność zaznacza relikwiami pozostającymi przy głównym konsekrowanym ołtarzu. Braciszkanie Franciszkanie pobudzajcie nasze hetmańskie miasto i wiernych ze wszystkich parafii naszej zamojsko-lubaczowskiej diecezji do pokornej franciszkańskiej radości, oczyszczajcie nasze pragnienia, uczcie nas miłości do Boga.*

To było wielkie przeżycie nie tylko dla zamojskich Franciszkanów ale też dla całej społeczności Zamościa i wiernych z diecezji zamojsko-lubaczowskiej. Remont kościoła trwał od 2017

r. Inwestycja kosztowała prawie 28 mln złotych. Budynek odzyskał swój pierwotny wygląd. Funkcja religijna kościoła będzie uzupełniona działaniami kulturalnymi. W kilkukondygnacyjnych podziemiach zorganizowano stałą ekspozycję.

Za: [www.tvp.lublin.pl](http://www.tvp.lublin.pl)



## LIST GENERALA FRANCISZKANÓW



MINISTER GENERALIS  
ORDINIS FRATRUM MINORUM CONVENTUALIUM

Prot. N. 0746/2021 z dnia 17 września 2021

O. Gregorz M. Bartosik, Minister prowincjalny  
O. Andrzej Zalewski, Gwardian i proboszcz

Drozy bracia,

pozwalamy. Wsławić i chwalić, w dniu poświęcenia odrestaurowanego kościoła pw. Zwiastowania Najświętszej Maryi Panny w Zamościu. Za gruntownych pracach konserwatorskich i działań artystycznej i historycznej wartości.

Restauracja i przywrócenie kościołowi jego specyficznych funkcji, zwłaszcza liturgicznych, pozwalających na doświadczanie spotkania z Bogiem, stanowią z pewnością najwłaściwszą i najbardziej wartościową formę kultury. Zakonowi, kulturowi i historycznej wartości. Dzięki tej, kapłani biskupowi Marcinowi Rojtkowi, kierownictwu Opatrzności, na tę drogę i celów i konsekracji.

Nazwa świątyni: Ojcowie, św. Franciszek, u początku swojego nawrócenia, prosił Pana, aby "napisać ksiąg" i zrealizować napierze działania, a dopiero później symbolizuje. Jestem pewien, że w przypadku nowej konsekracji kościoła Zwiastowania Najświętszej Maryi Panny w Zamościu, oba sensy spełniają się jednocześnie, gdyż piękna architektoniczna nie jest niczym innym, jak przyczynkiem do mistycznego budowania Ludu Bożego, w jego nieustannej drodze ku odwieczności i Królestwu.

Dziękuję za i jeszcze za zaproszenie, roztaczysz wam na odległość i nadzieję, błogostni, proszę dla Was o błogosławieństwo Pana.

*J. G. A. Trovarelli*  
P. G. A. TROVARELLI  
Minister generalis

O. Gregorz Bartosik  
Kuria Prowincjalna CM1 Franciszkanów  
ul. Zakroczymska 1  
00-225 Warszawa, POLSKA

O. Andrzej Zalewski  
Klasztor pw. Zwiastowania Pańskiego  
ul. Kościuski 1a  
22-400 Zamość, POLSKA



Oficjalna Strona WWW: 51-74187 BOMI (Polska)  
Tel: (+48) 08 859 531 Fax: (+48) 08 859 5321 e-mail: [info@bomim.pl](mailto:info@bomim.pl)

## PRZEMÓWIENIE WICEMINISTRA KULTURY

Publikujemy przemówienie ministra Jarosława Selina odczytane podczas zamojskiej uroczystości, ponieważ zawiera istotne informacje dotyczące historii i odbudowy zamojskiego kościoła Franciszkanów

Szanowni Państwo,  
jesteśmy świadkami wydarzenia niezwykłego. Rzadko bowiem zdarza się tak spektakularne przywrócenie świetności jednego

z najwspanialszych zabytków sakralnych w Polsce. To była bardzo trudna rewitalizacja polegająca na odtworzeniu, zdezastrowanemu przez zaborców XVII-wiecznemu kościołowi Ojców Franciszkanów w Zamościu, wyglądu sprzed ponad 200 lat.

Szanowni Państwo,  
Kościół pod wezwaniem Zwiastowania Najświętszej Maryi Panny, ufundowany przez ordynata Tomasza Zamojskiego i jego żonę Katarzynę z Ostrogskich, budowano w latach 1637-1665, zaś w roku 1687 ukończono klasztor. Powstało założenie kościelno-klasztorne, uchodzące za jedną z najznakomitszych budowli Rzeczypospolitej, o wyjątkowych walorach architektonicznych, znakomicie wpisujące się w panoramę idealnego Miasta Renesansowego, będące siedzibą Braci Mniejszych Konwentualnych Reguły św. Franciszka, obecnych w Zamościu od 1589 roku za sprawą hetmana Jana Zamojskiego.

Świętość zamojskiej świątyni legła w gruzy wraz z utratą przez Rzeczypospolitą niepodległości. Zajęty w roku 1808 przez Austriaków kościół przeznaczono na skład zboża, a klasztor na kancelarię wojskową. Od tego czasu franciszkański zespół kościelno-klasztorny przez dwa stulecia pozbawiony był swojej funkcji. Mieściły się w nim kolejno: szpital, skład broni, koszary kozackie, a w okresie II Rzeczypospolitej w pofranciszkańskim budynku znalazły siedzibę Sejmik Powiatowy i Dom Ludowy Polskiej Macierzy Szkolnej. W 1926 roku otwarto w odremontowanym gmachu kino o nazwie "Stylowy". W latach 30-tych XX wieku w budynku znajdowały się ponadto: teatr, Dom Ludowy, Muzeum Regionalne oraz siedziby rozmaitych instytucji, m.in. Powiatowej Kasy Komunalnej. Po II wojnie światowej ulokowano tu w 1946 roku Państwowe Liceum Sztuk Plastycznych, funkcjonujące w murach pofranciszkańskich przez 60 lat, do roku 2006.

Szanowni Państwo,  
przez wszystkie te lata Ojcowie Franciszkanie, kierując się łacińską dewizą wrytą w 1687 roku w płycinie nad portalem wejściowym do świątyni: DOMUM TUAM DOMINE, TUA PROVIDENTIA DECET („Nad domem twoim, Panie, czuwa twa Opatrzność”), zabiegali o zwrot kościoła prawowitym właścicielom i przywrócenie jego pierwotnych funkcji. Wysiłki te, przez lata bezskuteczne, znalazły jednak swój szczęśliwy finał.

Po dwustu latach znów sacrum zapanowało nad profanum i 25 marca 1994 roku w uroczystość Zwiastowania Najświętszej Maryi Panny w oddanym formalnie Franciszkanom zdesakralizowanym kościele celebrowano Mszę Świętą.

Dzięki niezwyklej determinacji Ojców Franciszkanów oraz talentom wielu konserwatorów okazałe dzieło architektoniczne zostało pieczołowicie odbudowane niemal od podstaw. Ogromny wysiłek włożony w rewitalizację świątyni miał na celu odtworzenie i wyeksponowanie XVII-wiecznej bryły zabytkowego kościoła, wraz z elementami wystroju elewacji i wnętrza, zniszczonych wskutek licznych przebudów dokonanych przez zaborców. Uwieńczeniem całego procesu rewitalizacji jest budowa współczesnych 36 głosowych organów piszczałkowych. Znaczący wkład w dzieło odbudowy wnieśli mieszkańcy Zamościa, którzy hojnymi datkami wspierali rewitalizację świątyni. Niebagatelne wsparcie finansowe zapewniło też Ministerstwo Kultury, Dziedzictwa Narodowego i Sportu.

Odbudowę kościoła Ojców Franciszkanów w Zamościu należy jednak rozpatrywać w znacznie szerszym wymiarze. Przy-

wrócenie świetności franciszkańskiej świątyni i ponowna jej konsekracja zamyka ostatecznie proces rewaloryzacji całego Zamościa.

Ma to szczególne znaczenie w kontekście wpisu z 1992 roku „historycznego zespołu miasta w zasięgu obwarowań XIX wieku” na Listę światowego dziedzictwa kulturalnego i naturalnego UNESCO oraz uznania przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Zamościa za pomnik historii.

O wadze jaką Ministerstwo Kultury przywiązywało do dzieła rewitalizacji tego zabytku świadczy fakt wizytowania w lutym 2020 roku postępu prac przez wiceprezesa Rady Ministrów, profesora Piotra Glińskiego – Ministra Kultury, Dziedzictwa Narodowego i Sportu.

Szanowni Państwo,  
z całego serca dziękuję wszystkim, którzy przyczynili się do bezprecedensowej odbudowy zamojskiego kościoła Francisz-

kanów, przez wieki pozbawionego swej religijnej funkcji, którzy nie szczędząc sił i środków podjęli dzieło rewitalizacji w duchu patriotyzmu i prawdy historycznej, dla dobra ogółu, mieszkańców Zamościa i polskiego dziedzictwa kulturowego. Szczególne wyrazy podziękowania kieruję do Ojca Andrzeja Zalewskiego - gwardiana i proboszcza parafii pod wezwaniem Zwiastowania Najświętszej Maryi Panny w Zamościu i Ojca Grzegorza Bartosika – Prowincjała Zakonu Franciszkanów, za bezprzykładne zaangażowanie w proces rewitalizacji tego wyjątkowego zabytku sakralnego.

Jego ekscelencję Księdza Biskupa Mariana Rojka – czcigodnego Administratora diecezji zamojsko - lubaczowskiej - proszę o przyjęcie wyrazów szacunku.

„Finis coronat opus” – to zawołanie Owidiusza niech będzie przesłaniem dzisiejszej podniosłej uroczystości.

Jarosław Selin

## Wiadomości z kraju

# MODLITWA RODZINY WINCENTYŃSKIEJ NA JASNEJ GÓRZE

To ubodzy będą nas przyjmować w niebie – podkreślają za opiekunem sierot i biedoty św. Wincentym a Paulo. Tradycyjnie przed jego wspomnieniem na Jasnej Górze modlili się przedstawiciele sześciu gałęzi Rodziny Wincentyńskiej.



– Do Matki przychodzi się z radością, aby przytulić się do Jej serca i poczuć, że jest się kochanym, od Niej zaczerpnąć miłości i przekazywać ją potrzebującym – podkreślił ks. Jerzy Górny, misjonarz św. Wincentego a Paulo.

Na Jasnej Górze modlili się przedstawiciele Księży Misjonarzy św. Wincentego a Paulo i Sióstr Miłosierdzia, Stowarzyszenia

Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo, Konferencji św. Wincentego a Paulo, Wincentyńskiej Młodzieży Maryjnej, Stowarzyszenia Cudownego Medalika. Wzorem swego patrona pracują na rzecz ubogich i potrzebujących, m. in. poprzez prowadzenie świetlic młodzieżowych i opiekę nad chorymi w domach i szpitalach. Opiekują się także ludźmi w kryzysie bezdomności.

Ks. Jerzy Górny przypomniał, że myśl i działanie św. Wincentego odznaczały się wielkim szacunkiem dla ludzi ubogich, w potrzebie duchowej czy materialnej. – Spotkanie z ubogim, to jest spotkanie z Chrystusem. Dzisiaj potrzeba nam tej wrażliwości. To ubodzy będą nas przyjmować w niebie – podkreślił za św. Wincentym ks. Górny.

Św. Wincenty à Paulo (1581-1660) to francuski kapłan, misjonarz, opiekun ubogich, założyciel Bractwa Pań Miłosierdzia, z którego wywodzi się Zgromadzenie Sióstr Miłosierdzia oraz Zgromadzenia Misjonarzy. Jeszcze za jego życia działalność misyjna rozszerzyła się na całą Francję, następnie Polskę, Włochy, Afrykę Północną i Madagaskar. W 1729 r. został beatyfikowany, a 1737 r. kanonizowany. Papież Leon XIII uznał go za opiekuna wszystkich dzieł miłosierdzia w Kościele. Jest także patronem zgromadzenia lazarystów, duchowieństwa, organizacji charytatywnych, podrzutek i szpitali.

Za: [www.jasnagora.com](http://www.jasnagora.com)

## CENTRUM PRACY Z MŁODZIEŻĄ W MIEJSCU PIASTOWYM OTWARTE

W dniu 13 września 2021 r. w Miejscu Piastowym odbyło się otwarcie długo wyczekiwanej inwestycji Centrum Pracy z Młodzieżą „Michael”, w którym znalazły się pomieszczenia do pracy artystycznej, edukacyjnej i duszpasterskiej z

młodymi ludźmi, a także baza noclegowa. Uroczystość rozpoczęła się mszą św. w Sanktuarium św. Michała Archanioła i bł. Bronisława Markiewicza. Liturgii przewodniczył ks. abp Mieczysław Mokrzycki – metropolita lwowski. Słowa homilii wygłosił przełożony generalny Zgromadzenia Świętego Michała Archanioła ks. Dariusz Wilk CSMA. Oprawa muzyczna – liturgiczna przygotowana

została przez młodzież Michalickiego Zespołu Szkół Ponadpodstawowych w Miejscu Piastowym. Po symbolicznym przecięciu wstęgi oraz poświęceniu obiektu, w nowej sali widowiskowej odbyła się dalsza część konferencji.

Obiekt składa się z nowoczesnej i wielofunkcyjnej sali przeznaczonej na konferencje, rekolekcje i spotkania

grup specjalistycznych. Wyposażony jest również w salę kinowo teatralną na 150 osób, która umożliwi zastosowanie najwyższej jakości technologii audiowizualnych i multimedialnych. Zaplecze do tej części obiektu stanowią profesjonalne garderoby oraz mniejsza sala przeznaczona do mini konferencji, prób i spotkań tematycznych. Powierzchnia nowego budynku to ponad 2,2 tys. metrów kwadratowych. Obiekt dysponuje dobrze urządzonej przestronną jadalnią wraz z wysokiej klasy zapleczem gastronomicznym, a także 22 pokojami gościnnymi. Grupy rekolekcyjne mają do dyspozycji kaplicę w domu zakonnym przy NSD.

Otwarcie obiektu połączone było z podsumowaniem projektu Polska – Białoruś – Ukraina, którego realizacja umożliwiła opracowanie koncepcji strukturalnej i finansowej Centrum. Partnerem projektu po stronie ukraińskiej jest parafia rzymskokatolicka pw. *Siedmiu Boleści Najświętszej Maryi Panny* w mieście Skole, która równolegle realizując projekt buduje Centrum Kultury i Historii. Ks. Mateusz Grochła, proboszcz parafii opisując miejsce działalności partnerskiej powiedział, że miasteczko położone jest w obwodzie lwowskim nad rzeką Opór u podnóża Karpat i liczy około 6 tys. mieszkańców, ale do parafii rzymskokatolickiej należy zaledwie około 30 osób. Pozostali mieszkańcy są wyznania grekokatolickiego, bądź prawosławnego.

W ramach projektu zorganizowano warsztaty teatralne, fotograficzne oraz ikonopisarskie dla młodzieży. Merytorycznej prezentacji i podsumowania projektu dokonał ks. Jerzy Sosiński CSMA – ekonom i radca generalny Zgromadzenia. Ks. Krzysztof Poświęta CSMA – dyrektor Domu Macierzystego w Miejscu Piastowym mówiąc w swoim wystąpieniu o pedagogicznej metodzie pracy ks. Markiewicza z młodzieżą wskazał na autentyczność jako skuteczną drogę do serc i charakterów młodzieży. Prowadzący spotkanie ks. Leszek Przybylski – dyrektor MZSP w imieniu beneficjentów przywołał osoby, których zaangażowanie miało niebagatelne znaczenie dla realizacji projektu w fazie początkowej. Należą do nich marszałek województwa podkarpackiego Władysław Ortyl, wiceminister Adam Hamryszczak, dr Przemysław Przybylski samorządowiec woj. kujawsko – pomorskiego oraz ks. ekonom Jerzy Sosiński.

Uczestnicy obejrzeni spektakl teatralny „Usłyszałeś szept” poświęcony osobie bł. ks. Bronisława Markiewicza w wyko-

naniu uczestników warsztatów teatralnych, zorganizowanych w ramach projektu. Autorem scenariusza i reżyserem jest aktor Sebastian Skoczeń, absolwent szkoły w Miejscu Piastowym oraz jego żona, wokalistka jazzowa, a jednocześnie śpiewaczka operowa Aleksandra Utracka-Skoczeń. Przedstawienie miało charakter półmusicalu i z lekkością, która przyciąga uwagę widza, w nowy sposób sportretowało postać Założyciela Michaliców.



Prezentacji muzycznej na nowej scenie dokonał zespół „Angel” działający przy Michalickim Zespole Szkół Ponadpodstawowych w Miejscu Piastowym pod kierunkiem Pawła Gościńskiego.

Uczestnicząca w otwarciu Centrum Pracy z Młodzieżą wiceminister Funduszy i Polityki Regionalnej Małgorzata Jarosińska-Jedynak, pogratulowała gospodarzom miejsca determinacji w tworzeniu profesjonalnych warunków do pracy z młodym człowiekiem, a zwracając się do młodzieży zaapelowała, by nigdy nie szli na skróty i cenili rozwijający ich trud w podejmowaniu nowych zadań. Goszcząca na uroczystości minister należy do grona osób, które udzieliły wsparcia w pierwszym etapie i realizacji projektu. Ks. Dariusz Wilk, przełożony generalny Zgromadzenia podsumowując, stwierdził, że „z marzeń opartych na Bogu i wierze powstało tak wspaniałe dzieło. Dzisiaj wybiegamy już myślą w dalszą przyszłość. Wierzmy, że w tym miejscu będą się działy niezwykle rzeczy. W Sanktuarium św. Michała Archanioła ludzie będą odnajdywali sens i wartość swojego życia, będą odkrywać to, do czego zostali przez Boga powołani. Tutaj będą prowadzone działania w postaci dobrego chrześcijańskiego wychowania, wychowania patriotycznego, kształcenia dzieci i młodzieży. Temu też mają służyć kolejne obiekty, o których myślimy, jak choćby budowa nowej hali sportowej” – powiedział Ojciec Generał.

Metropolita Lwowski abp Mieczysław Mokrzycki wyraził podziękowanie wszystkim uczestnikom projektu wyrażając przekonanie, iż służy on rozwojowi współpracujących ze sobą regionów i ośrodków. Przekazał również dar w postaci wykonanego w ciekawej technice portretu Ojca Świętego Jana Pawła II.

W otwarciu Centrum Pracy z Młodzieżą uczestniczyli ponadto ks. biskup senior Bronisław Biernacki z Odessy, wicewojewoda podkarpacki Jolanta Sawicka, przewodniczący Sejmiku Województwa Podkarpackiego Jerzy Borcz, podkarpacki wicekurator oświaty Stanisław Fundakowski, dyrektor Centrum Projektów Europejskich Leszek Buller, wiceprezes Grupy Lotos S.A. Jarosław Wróbel, dr Przemysław Przybylski, sędzia Trybunału Konstytucyjnego Stanisław Piotrowicz, wicestarosta krośnieński Andrzej Guzik, a także wójt gminy Miejsce Piastowe Dorota Chilik oraz szefowie służb mundurowych: policji, straży pożarnej, wojska.

Konferencji towarzyszyła wystawa ikon wykonanych przez uczestników warsztatów pisania ikon pn. „Ikona Maryjna w Karpatach” oraz wystawa fotografii wykonanych przez uczestników warsztatów fotograficznych.

Koordynatorem projektu „Uruchomienie centrów pracy z młodzieżą w Miejscu Piastowym i Skole – dziedzictwo kulturowe i historyczne regionu rzeszowskiego i lwowskiego jako podstawa wartości edukacyjnych Ojca Bronisława Markiewicza” dofinansowanego ze środków UE w ramach Programu Współpracy Transgranicznej Polska – Białoruś – Ukraina 2014-2020 jest Paweł Mentelski.

Uruchomiony budynek stanowi kolejny element kampusu szkolno – klasztornego w Miejscu Piastowym. Uruchamiany obiekt wzbogaca infrastrukturę w kolebce Zgromadzenia potrzebną do podniesienia jakości pracy i mocniejszych akcentów w obszarze duszpasterskim, wychowawczym i edukacyjnym. Nade wszystko jednak, jak wyraził to w słowach homilii Przełożony Generalny jest „przystanią u Ojca” czyli miejscem, które stwarza warunki do życia, pociąga do częstych odwiedzin, stwarza poczucie bezpieczeństwa i umożliwia zrealizowanie swoich życiowych potrzeb. Za: [michalici.pl](http://michalici.pl)

## OBCHODY 110. ROCZNICY URODZIN KARD. ADAMA KOZŁOWIECKIEGO SJ W HUCIE KOMOROWSKIEJ

Obchody 110. rocznicy urodzin kard. Adama Kozłowieckiego SJ świętowane były pod przewodnictwem biskupa sandomierskiego Krzysztofa Nitkiewicza 19 września w Hucie Komorowskiej.

Podczas odbywających się XIV Dni Kardynała Adama Kozłowieckiego, Mszę św. sprawowaną w kościele pw. Świętej Rodziny koncelebrowali m.in.: bp Edward Frankowski oraz przybyli kapłani. W modlitwie uczestniczyli samorządowcy, przedstawiciele Fundacji „Serce bez granic”, poczty sztandarowe, zaproszeni goście oraz parafianie.



Bp Krzysztof Nitkiewicz nawiązując w kazaniu do wezwania Pana Jezusa do służenia sobie nawzajem, podkreślał, że nie oznacza to, iż należy unikać władzy, bo ktoś przecież musi służyć społeczności ludzkiej kierując i zarządzając. – Ileż osób odmawia przyjęcia związanych z tym funkcji. To bardzo wygodne usadowić się gdzieś na ostatnim miejscu i uprawiać krytykę. Jakże odległe wydaje się wyznanie Zbigniewa Herberta, który mówi, że jeśli zostałeś wybrany, to masz temu wyborowi nadać sens, odebrać mu jego przypadkowość i dowolność, i uczynić go własnym wyborem – mówił biskup.

– Z kolei – jak zauważa ordynariusz – są tacy, którzy rozpaleni do białości ambicjami aspirując do eksponowanych stanowisk bez względu na to czy posiadają konieczne do tego przymioty, czy nie. Starają się być za wszelką cenę oryginalni, szokują, wywołują zgorszenie aby tylko ich dostrzeżono. Im również obcy jest duch Ewangelii, chociaż znają ją na pamięć i obficie cytują – mówił kaznodzieja.

Zdaniem biskupa, wspomniany dzisiaj kard. Adam Kozłowiecki SJ nie należał do żadnej z tych kategorii, bo kiedy po uwolnieniu

z obozu koncentracyjnego wyruszył do Afryki w celu podjęcia tam pracy misyjnej, z pewnością nie myślał o zaszczytach.

– Nie rozczulał się nad własnym losem, a przecież mógł znaleźć spokojniejsze miejsce, by tam dochodzić do siebie po straszliwych przeżyciach, leczyc choroby i cieszyć się sławą bohatera. Nic z tych rzeczy. On chciał być sługą wszystkich, wiedząc, iż na tym polega naśladowanie Chrystusa oraz droga do prawdziwego braterstwa. Pozostał wierny temu ewangelicznemu stylowi, jako biskup i kardynał, aż do śmierci – mówił ordynariusz.

Jak zauważył hierarcha, życie kard. Kozłowieckiego SJ jest dla nas przykładem, jak mamy wypełniać swoje powołanie oraz zachęta, abyśmy nie uciekali przed odpowiedzialnością.

– Można wykonywać różne funkcje i zadania, mówimy nawet, że żadna praca nie hańbi. Ważne jest jednak nasze nastawienie, podejście, motywacja, a następnie całkowite oddanie się podjętej misji. Na tym polega współpraca z Bogiem, aby wypełnić się dziełem stworzenia i zbawienia. Bądźmy wszyscy znakiem Chrystusa Sługi. Niech Pan Jezus uzdalnia nas w Eucharystii do miłości na Swoje podobieństwo – podkreślał bp Nitkiewicz.

W ramach Dni Kardynała Kozłowieckiego chętni mogli odwiedzić muzeum w Hucie Komorowskiej, które obchodzi jubileusz 10. rocznicy powstania oraz wysłuchać koncertu zespołu „niemaGotu”.

Fundacja im. ks. kard. Adama Kozłowieckiego SJ „Serce bez granic” powołana została 26 marca 2008 r. w Majdanie Królewskim. W pałacu Kozłowieckich w Hucie Komorowskiej, utworzone zostało 10 lat temu w 2011 r. Muzeum Kardynała Adama Kozłowieckiego SJ.

Kard. Adam Kozłowiecki urodził się 1 kwietnia 1911 r. w Hucie Komorowskiej k. Kolbuszowej. Był więźniem obozów koncentracyjnych w Auschwitz i Dachau, jezuitą, misjonarzem, pierwszym arcybiskupem metropolitą Lusaki w Zambii. W uznaniu za wieloletnią pracę misyjną Jan Paweł II kreował go w 1998 r. kardynałem.

Odnaczony został wieloma orderami zambijskimi, był żywym symbolem przemian dokonanych na Czarnym Kontynencie. Przez wiele lat był również członkiem Kongregacji Ewangelizacji Narodów, a w samej Zambii kierował Papieskimi Dziełami Misyjnymi.

25 lipca 2007 kard. Kozłowiecki odebrał w Mpunde doktorat honoris causa Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego i Krzyż Wielki Orderu Odrodzenia Polski. Zmarł 28 września 2007 r. w wieku 96 lat. Pogrzeb odbył się w Lusace.

Za: [www.diecezja.bielsko.pl](http://www.diecezja.bielsko.pl)

## DRUGI DOM CHŁOPAKÓW W BRONISZEWICACH OTWARTY

W Broniszewicach (diecezja kaliska) odbyło się uroczyste poświęcenie i oddanie do użytku drugiego Domu Chłopaków. Siostry dominikanki dzięki wsparciu anonimowego darczyńcy wybudowały nowy dom dla 11 podopiecznych z autyzmem.

Jeden dom dla niepełnosprawnych dzieci, który został oddany do użytku w 2018 r., okazał się za mały, bo potrzebujących takiej opieki jest znacznie więcej.

Budowę drugiego domu sfinansował anonimowy darczyńca, który zgłosił się do sióstr we wrześniu 2019 r. Po uzyskaniu przez siostry dominikanki pozwolenia na budowę prace ruszyły w marcu 2020 r.

Chłopcy zamieszkają w dwuosobowych pokojach z łazienkami. Każdy pokój został wykonany na życzenie chłopców dzięki m.in. panelom ściennym czy fototapetom. W nowym domu znalazła swoje miejsce także część rehabilitacyjna. Po południu Dom Pomocy Społecznej dla Dzieci i Młodzieży w Broniszewicach odwiedził biskup kaliski Damian Bryl, który uczestniczył w niesporach.

Duchowny wyraził uznanie dla sióstr

dominikanek prowadzących placówkę dla ponad 60 niepełnosprawnych chłopców.

– Bogu chwała za to dzieło, które powstało. Cieszymy się, że będzie mogło służyć chłopakom, którzy doświadczają cierpień. Dziękujemy ludziom dobrej woli, którzy przyczynili się do powstania tego drugiego domu. Bardzo mi zależy na tym, żeby to było miejsce, które będzie promieniować duchem solidarności, wrażliwości na osoby potrzebujące. Jest to miejsce, w którym dzieje się konkretna pomoc i wsparcie dla osób tam zamieszkujących. Mam nadzieję, że to miejsce będzie dla nas wszystkich znakiem zapraszającym do większej wrażliwości, solidarności i pomocy drugiemu człowiekowi – powiedział w rozmowie z KAI bp Damian Bryl.

Dom dla niepełnosprawnych osób w Broniszewicach istnieje od 1956 r., ale siostry przybyły tu 100 lat temu. Dostały

mieszkanie w zabytkowym pałacu i tam opiekowały się sierotami najpierw po I, a potem po II wojnie światowej. Wtedy był to ośrodek na kształt obecnych domów dziecka. Oprócz tego zajmowały się też pracą parafialną.



– Nasza założycielka zaszczepliła w siostrach troskę o chorych i konających. Miały towarzyszyć im przy śmierci i w trudnych chwilach ich rodzinom. Posyłała siostry do ludzi szczególnie ze środowisk wiejskich. Tu też dominikanki tak zaczynały. Oczywiście większą uwagę zwracały na dzieciaki, które były pod ich opieką. Ale chodziły też do chorych

znajdujących się w domach – opowiada s. Regina Dorota Krzesz, dyrektor Domu Pomocy Społecznej dla Dzieci i Młodzieży w Broniszewicach.

W takiej formie dom funkcjonował do lat 50. XX w., kiedy to władze komunistyczne zdecydowały, że dzieci zostaną przeniesione do państwowych domów dziecka. Wtedy siostry zajęły się niepełnosprawnymi chłopcami, którzy przez lata mieszkali w pałacu. W latach 90. XX w. siostry wybudowały klasztor i tam się przeniosły. W pałacu pozostali chłopcy z całym zapleczem, które było im potrzebne do funkcjonowania.

W 2018 r. nowoczesny budynek dla 56 chłopców zastąpił niefunkcjonalny, stary obiekt, usytuowany w pobliskim XIX-wiecznym pałacyku, którego stan techniczny nie pozwalał na dalsze użytkowanie.  
Za: KAI

## PROWINCJAŁOWIE JEZUITÓW PONOWILI ZAWIERZENIE POLSKICH PROWINCJI ŚW. JÓZEFOWI

Ks. Jacek Plota, kustosz Narodowego Sanktuarium św. Józefa w Kaliszu, przywitał 15 września pielgrzymujących do Sanktuarium jezuitów przybyłych z różnych stron Polski. Minęło 71 lat od pierwszej pielgrzymki, gdy przełożeni polskich prowincji zawierzyli zakon Opiekunowi Pana Jezusa. Mszy św. przewodniczył ks. Prałat Adam Modliński, a homilię wygłosił o. Tomasz Ortmann SJ, Przełożony Prowincji Wielkopolsko-Mazowieckiej Towarzystwa Jezusowego.

Powiedział m.in., że dzięki temu, iż kard. Stefan Wyszyński powołał parafie w jezuickich placówkach, Towarzystwo Jezusowe przetrwało okres PRL-u. Widzimy jak wiele może zależeć od jednego człowieka. Pokazuje to zarówno historia Józefa egipskiego jak i historia Józefa, męża Maryi.

*Co łączy obie postaci? Otóż, w obu przypadkach widzimy jak wiele może zależeć od jednego człowieka. Józef Egipski, sprzedany przez braci i zamkniętych w więzieniu okazał się mężem opatrznościowym nie tylko dla Egiptu, ale także i dla narodu wybranego. Bóg pobłogosławił całemu domowi Potifara, a później całemu potężnemu Egiptowi „ze względu na Józefa”. To nieprawdopodobna obietnica: Bóg może błogosławić całemu miastu, ba całemu krajowi, ze względu na każdego z nas, jak tu siedzimy, ze względu na naszą modlitwę.*

*Z kolei opowieść o Józefie – mężu Maryi – również nas utwierdza w tym, jak wiele zależy od decyzji jednego człowieka. Pomyślmy tylko, jakby się potoczyła historia zbawienia, gdyby młodziutka Maryja nie spotkała na swojej drodze imiennika potężnego zarządcy Egiptu?*

*Jak bardzo celnie zauważa Papież Franciszek w swoim liście apostołskim Patris corde, ogłaszającym Rok św. Józefa, wszyscy mogą się odnaleźć w św. Józefie, mężu, który przechodzi niezauważony, człowieku codziennej obecności, dyskretny i ukryty. Święty Józef przypomina nam, że ci wszyscy, którzy są*

*pozornie ukryci lub na „drugiej linii”, mają wyjątkowy czynny udział w historii zbawienia.*

*Pokazała to doskonale trwająca pandemia, jak „nasze życia są tkane i wspierane przez zwykłe osoby – zazwyczaj zapomniane – które nie występują” w czołowych tytułach, ani na wielkich scenach [...] lekarze, pielęgniarki i pielęgniarze, pracownicy supermarketów, sprzątacze, opiekunowie i opiekunki, kierownicy samochodów dostawczych, siły porządkowe, wolontariusze” i nie bójmy się powiedzieć, że także zakonnice i kapłani. Wszyscyśmy mogli doświadczyć, że nikt nie ratuje się sam.*



Po słowach zawierzenia, jakie wypowiedzieli prowincjałowie po odprawionej Eucharystii i po odśpiewaniu zakonnej pieśni „Matko ma, zakonie mój”, o. Jarosław Paszyński SJ, Przełożony Prowincji Polski Południowej Towarzystwa Jezusowego, podziękował gospodarzom, głównemu celebransowi, kaznodziei oraz wszystkim współbraciom i zgromadzonym wiernym. Przypomnił, że od św. Józefa uczymy się stawiania Jezusa w centrum naszego życia.

Główny celebrans, ks. Prałat Adam Modliński, podziękował jezuitom w imieniu ks. Biskupa Damiana Bryla za ich obecność w kaliskim sanktuarium i życzył, aby z tego miejsca wyjechali umocnieni.  
Za: [www.jezuici.pl](http://www.jezuici.pl)

## ODPUST MATKI BOŻEJ SALETYŃSKIEJ W DĘBOWCU

„Czy w tym świecie, w którym mamy coraz częściej do czynienia z niemal powszechną bezdusznoscą jest miejsce na łzy?” – pytał abp Salvatore Pennacchio podczas głównych uroczystości odpustowych ku czci Matki Bożej Saletyńskiej w Dębowcu.

W dębowieckim sanktuarium od 16 do 19 września 2021 r. odbywały się uroczystości odpustowe. Hasłem tegorocznych obchodów były słowa Maryi, które wypowiedziała podczas objawień w La Salette: „Ogłoscie to całemu mojemu ludowi”. Wrześniowy odpust był również okazją do dziękczynienia za 175. rocznicę objawień Płaczącej Pani, a także za 25. rocznicę koronacji dębowieckiej figury Maryi.

W kolejne dni odpustowe w sanktuarium w Dębowcu na modlitwie gromadzili się wierni, którzy z różnymi intencjami otaczali cudowną figurę Matki Bożej Saletyńskiej. W czwartek (16.09.) odbyło się nabożeństwo z udziałem osób starszych i chorych, któremu przewodniczył bp Krzysztof Chudzio, biskup pomocniczy archidiecezji przemyskiej. W piątek (17.09.) centralnej Mszy św. przewodniczył ks. Grzegorz Zembroń MS, prowincjał polskiej prowincji Misjonarzy Saletyńców. Wówczas spotkali się członkowie Apostolstwa Rodziny Saletyńskiej, a także przyjaciele i dobroczyńcy sanktuarium. W sobotę przed południem, Eucharystii przewodniczył bp Edward Białogłowski, który modlił się z młodzieżą przygotowującą się do sakramentu bierzmowania. Zaś na wieczornym nabożeństwie połączonym z procesją świateł z wiernymi spotkał się bp Jacek Kiciński CMF, biskup pomocniczy archidiecezji wrocławskiej.

Główne uroczystości odbyły się w niedzielę, 19 września 2021 r. podczas uroczystej Mszy św. o godz. 11:00. Eucharystii przewodniczył i homilię wygłosił nuncjusz apostolski w Polsce abp Salvatore Pennacchio.

Na początku Mszy św. kustosz sanktuarium, ks. Paweł Raczyński wraz z delegacją wiernych, powitał Nuncjusza Apostolskiego, a następnie wszystkich kapłanów, alumnów, siostry zakonne, parlamentarzystów, przedstawicieli władz lokalnych, poczty sztandarowe, delegacje z wieńcami żniwnymi i wszystkich zebranych na błoniach przy

ołtarzu polowym, opodal Bazyliki Mniejszej w Dębowcu.

Homilię wygłosił abp Salvatore Pennacchio, który na początku wyraził radość, że może modlić się wraz z wiernymi w dębowieckim sanktuarium. W odniesieniu do słów św. Pawła: „W imię Chrystusa prosimy: pojednajte się z Bogiem”, stwierdził, że jest to również matczyzna prośba Maryi, która wzywa do powrotu do Chrystusa.

Arcybiskup Pennacchio nawiązując do cudownej figury Maryi Saletyńskiej powiedział: „Nie jest mi łatwo – pewnie jak wielu z was – patrzeć na zapłakaną twarz Maryi. Nie ośmielam się nawet zapytać: *Maryjo, Matko, czemu płaczesz, czemu gorzkie łzy lejesz?* Wiemy, jak wielu z naszych braci i siostr żyje bez Boga; żyją, jakby Bóg nie istniał. Wielu zapomniało o przymierzu Boga z ludźmi, wielu zapomniało, że w *Chrystusie Bóg pojednał świat ze sobą*. Tak bardzo i dziś jest aktualne zaproszenie Maryi: *Zbliżcie się! Nie lekajcie się!* Ona, nasza czuła Matka, chce chwycić nas za rękę i poprowadzić do Syna, Jezusa Chrystusa”.



Dalej, wskazując na figurę Maryi Płaczącej, abp Pennacchio wezwał zebranych do zadawania sobie pytań o poczucie własnej grzeszności. „Co więcej, chcemy zadać sobie pytanie o obecność łez w naszych modlitwach. Czy ja jeszcze płaczę? Papież Franciszek powiedział kiedyś na widok osoby płaczącej: *Nauczmy się płakać! Jeśli nie nauczycie się płakać, nie możecie być dobrymi chrześcijanami*” – mówił nuncjusz.

Następnie przypomniał też, że często w Słowie Bożym możemy odnaleźć fragmenty mówiące o łzach. „Są to łzy żalu i skruchy, łzy prześlągnięcia, pocieszenia, rozpacz, ale też i łzy potępienia. W Psalmach widzimy, że łzy stają się chlebem w dzień i w nocy (por. Ps 42, 4), że Bóg zbiera łzy w swoim bukłaku (por. Ps 56, 8), bo o nich nie zapomina i są dla Niego cenne” – wskazywał abp Pennacchio.

Nuncjusz powołał się również na nauczanie Ojców Kościoła i powiedział, że oni „pozostawili nam świadectwo *drogi łez*. Droga łez, wybrukowana skruchą, cierpieniem, oczyszczeniem, prowadzi do tajemnicy Boga. Trudno nie zgodzić się ze stwierdzeniem papieża Franciszka, który powiedział, że  *pewne rzeczywistości można zobaczyć tylko oczyma oczyszczonymi przez łzy*”.

Abp Pennacchio podkreślił również, że „dzisiejszy świat wstydi się łez. Mówi się czasem o patologii suchych oczu, bo wielu nie potrafi zapłakać, bo wielu gardzi łzami i je odrzuca, pozostawiając swoje serce twardym i nieczułym. A przecież nawet niewidomi potrafią płakać i pokazują nam, że oczy służą nie tylko do patrzenia. Czy w tym świecie, w którym mamy coraz częściej do czynienia z niemal powszechną bezdusznoscą jest miejsce na łzy?”.

Koncząc homilię abp Pennacchio modlił się do Matki Bożej Płaczącej: „*Maryjo, daj mi dar łez, nawróć mnie i wyjednaj mi tę łaskę, bym Jezusa umiłował nade wszystko, a Ciebie pocieszał życiem świętobliwym, bym mógł kiedyś oglądać Cię w niebie*”.

Na zakończenie Mszy św. ks. Grzegorz Zembroń MS, prowincjał polskiej prowincji Misjonarzy Saletyńców, odczytał telegram przesłany przez Papieża Franciszka z okazji jubileuszu objawień maryjnych i rocznicy koronacji figury Matki Bożej. Podziękował również nuncjuszowi apostolskiemu za obecność, wygłoszoną homilię i błogosławieństwo, a także za pozdrowienia od Ojca Świętego, przekazane dla całej wspólnoty.

Słowa podziękowania dla tych, którzy brali udział w uroczystym odpuszczeniu, wypowiedział kustosz, ks. Paweł Raczyński MS, który zaprosił do odwiedzania sanktuarium w Dębowcu przez cały rok. Prosił również o modlitewne i materialne wsparcie na rzecz powstającej w dolnym kościele kaplicy wiecznej adoracji Najświętszego Sakramentu. Zwieńczeniem uroczystości była procesja z wieńcami żniwnymi po dróżkach w ogrodach sanktuarijnych, która zakończyła się przed głównym wejściem do bazyliki. Tam, po odśpiewaniu modlitwy „Anioł Pański z La Salette”, abp Salvatore Pennacchio udzielił wszystkim błogosławieństwa.

W niedzielę w całym Kościele w Polsce przeżywano również dzień Środków Społecznego Przekazu. Z tej racji abp Salvatore Pennacchio udzielił błogosławieństwa dla dyrekcji, dziennikarzy,

pracowników, a także dobroczyńców i słuchaczy diecezjalnej rozgłośni – Katolickiego Radia VIA. Nuncjusz apostolski przekazał również pamiątki od Ojca Świętego Franciszka.

Odpust wrześniowy w Sanktuarium Matki Bożej Saletyńskiej w Dębówcu odbywał się w dniach od 16 do 19 września. Tegoroczne uroczystości przebiegały pod hasłem „Ogłoście to całemu mojemu ludowi”. Wrześniowy odpust był

również okazją do dziękczynienia za 175. rocznicę objawień Płaczącej Pani z La Salette, a także za 25. rocznicę koronacji dębowieckiej figury Maryi. (jn). Za: [www.diecezja.rzeszow.pl](http://www.diecezja.rzeszow.pl)

## DOMINIKANIE DOPUŚCILI SIĘ WIELOLETNICH ZANIEDBAŃ W SPRAWIE PAWŁA M.

Dominikanin Paweł M. krzywdził osoby dorosłe, które traktował go jako swego przewodnika duchowego – stwierdza Komisja Ekspertka w ogłoszonym dziś raporcie. Zwraca też uwagę, na zaniedbania, jakich w ciągu wielu lat dopuścili się w tej sprawie dominikańscy przełożeni – zwłaszcza o. Maciej Zięba – choć pokrzywdzeni wielokrotnie zwracali się do nich o elementarną sprawiedliwość.

Komisja, złożona z niezależnych ekspertów, została powołana w kwietniu 2021 r. przez Prowincjała Polskiej prowincji Dominikanów, o. Pawła Kozackiego OP. Celem Komisji było zbadanie działań dominikanina Pawła M. oraz reakcji Instytucji Prowincji w jego sprawie – aż do dzisiaj – wobec wydarzeń w duszpasterstwie dominikanów, sięgających swoimi początkami roku 1997.

Dziś podczas konferencji prasowej zorganizowanej przez KAI przedstawiono wyniki prac Komisji Ekspertkiej, której przewodniczy Tomasz Terlikowski. Komisja przygotowała też siedmiostronicowe streszczenie liczącego 258 stron Raportu ([całość jest dostępna na stronie: info.dominikanie.pl](http://info.dominikanie.pl)).

W streszczeniu wskazano, że pod wpływem praktyk religijnych o charakterze charyzmatycznym stopniowo ujawniały się w działalności i osobowości Pawła M. rysy coraz bardziej niepokojące. „Ze strony zakonu dominikańskiego nie było na to odpowiedniej reakcji. Skutki okazały się dramatyczne. Zakonnik dopuścił się ogromnych krzywd względem wielu osób, z którymi zetknął się w pracy duszpasterskiej” – piszą członkowie Komisji.

Wskazują też, że działania Pawła M. wskazywały na postępującą deformację jego wewnętrznego życia religijnego. Uznał on bowiem, że jego powołaniem jest stworzenie (...) ‘nowej wspólnoty’ oraz zgromadzenia zakonnego, w których mógłby realizować jako przywódca i kierownik duchowy wyznawaną przez siebie wersję wiary chrześcijańskiej” – czytamy w opracowaniu.

### O. PAWEŁ KOZACKI: RAPORT MNIE ZDRUZGOTAŁ

Ten raport mnie zdruzgotał – powiedział prowincjał polskich dominikanów o. Paweł Kozacki podczas prezentacji opracowania Komisji Ekspertkiej w sprawie dominikanina Pawła M. Raport potwierdza, że dopuścił się on m.in. nadużyć seksualnych wobec kobiet. Eksperci Komisji, której przewodniczył Tomasz Terlikowski zwracają uwagę na zaniedbania, jakich w ciągu wielu lat dopuścili się w sprawie o. M. dominikańscy przełożeni. O. Kozacki podziękował Komisji za ogrom prac, jakie wykonała. Zaznaczył, że powołując ją do działania, nie miał żadnych wzorców, bowiem nikt wcześniej takiej pracy się nie podjął.



Zakonnik zaznaczył, że sprawa Pawła M. nie ma charakteru pedofilskiego, bowiem zgłoszone przypadki wykorzystania – duszpasterskiego, duchowego, seksualnego – dotyczyło osób dorosłych. Jednocześnie dodał, że wszczął kilka procesów wyjaśniających, które mają zdecydować czy popełniono przestępstwo. Procesy te obecnie się toczą.

Zdaniem dominikanina opublikowany dziś raport stawia zakonowi bardzo mocne pytania o mechanizmy działania, o duszpasterstwa i o wiarygodność w przepowiadaniu Ewangelii. Zapowiedział, że bracia chcieliby ten materiał twórczo wykorzystać czyniąc go przedmiotem rozmów i debat wśród zakonników. O. Kozacki podkreślił, że efektem raportu musi być zmiana kultury podejścia do wszystkich – zarówno nieletnich jak i dorosłych – którzy przychodzą do duszpasterstw prowadzonych przez dominikanów. Oceniał, że zakon musi być bardziej wrażliwy na wszelkie sygnały o nieprawidłowościach.

Zakonnik zapowiedział, że jedną z konsekwencji raportu będzie spotkanie członków Komisji m.in. z Radą Prowincji polskich dominikanów, które służyć ma wyciągnięciu wniosków na przyszłość. Sprawa ta będzie omawiana niebawem także podczas Kapituły prowincjalnej zakonu, odbywającej się co cztery lata. Przez kilka miesięcy w klasztorach będą odbywały się debaty na ten temat.

O. Kozacki stwierdził, że choć ani on, ani poprzedni prowincjał, o. Krzysztof Popławski, nie ponosi odpowiedzialności kanonicznej w sprawie o. M., to jednak czuje się odpowiedzialny politycznie. „Jakikolwiek decyzje przez te 16 lat nie zapadały, to myśmy je firmowali, zgadzaliśmy się na nie albo nie. Dlatego osobiście czuję się za to przynajmniej moralnie odpowiedzialny” – wyznał ojciec prowincjał.

Dominikanin zapowiedział też, że jest gotów do poniesienia konsekwencji kanonicznych, o ile Stolica Apostolska lub generał zakonu podejmie taką decyzję. Przypomniał jednocześnie, że już w chwili ujawnienia sprawy Pawła M. oddał się do dyspozycji przełożonego generalnego, który w każdej chwili może odwołać go z funkcji prowincjała.

O. Krzysztof Popławski, poprzedni – do roku 2016 – prowincjał dominikanów podkreślił, że to co jest najważniejsze, to uznanie



bardzo konkretnej krzywdy, która dokonała się poprzez działania współbrata a także poprzez działanie, lub jego brak, ze strony prowincjałów.

„Były krzywdy konkretnych ludzi, były zaniedbania w duszpa-sterstwie i w zarządzie zakonu – przyznał zakonnik. Dodał, że niezależnie od oceny prawnej, wraz z o. Kozackim ma poczucie odpowiedzialności, a najbardziej za to, że nie odpowiedzia-no w sposób właściwy na to, co działo się z osobami pokrzyw-dzonymi. „Z naszej strony bardzo chcemy za to przeprosić i o

przebaczenie także prosić” – powiedział o. Popławski. Wyraził też nadzieję, że będzie to także możliwe w spotkaniu indywidualnym.

„Nie uchylając się od odpowiedzialności kanonicznej czy cywil-nej mamy nadzieję, że po zamknięciu całej sprawy, osoby pokrzywdzone będą miały poczucie zadośćuczynienia i spra-wiedliwości, co umożliwi im uwolnienie się z wszelkich traum i nieszczęść spowodowanych wyrządzoną im krzywdą” – powie-dział o. Popławski.  
Za: KAI

## PROFANACJA FIGURY MATKI BOŻEJ W KLASZTORZE W ANINIE

W nocy z czwartku na piątek w ogrodzie domu zakonnego Sióstr Franciszkanek Rodziny Maryi w Warszawie-Aninie zrzucano z cokołu przedwojenną figurę Matki Bożej. Brak ponad metrowej figury dostrzegły siostry wracające z Mszy św.

W rozmowie z Radiem Warszawa proboszcz parafii Matki Bożej Królowej Polski w Aninie ks. Marek Doszko wska-zał, że na intencjonalne działanie spraw-ców wskazuje kabel telefoniczny owinię-ty wokół szyi figury Maryi. Na szczęście figura wylądowała ona na miękkiej ziemi i liściach, nie uległa więc poważnemu zniszczeniu. Sprawą zajmuje się policja.

– To dla mnie wielkie przeżycie, bo ojciec założyciel tyle dobrego robił. Jutro

miało być w tym domu nagranie telewi-zyjne w związku z ratowaniem dzieci żydowskich i ks. Godlewskim, a wyda-rzyło się takie coś. Czy nie chcą, żeby dobro wyszło na zewnątrz? Nie mam pojęcia. Dla mnie to nie do pomyślenia, że ktoś podnosi rękę na Matkę Bożą – dodała w rozmowie z Radiem Warszawa s. Elżbieta Łaniewska, przełożona domu zakonnego Sióstr Franciszkanek Rodzi-ny Maryi w Aninie.  
Za: KAI

## Refleksja Tygodnia

### ISTOTNA JEST BRATERSKA WSPÓŁPRACA, A NIE DOMINACJA JEDNYCH NAD DRUGIMI

Rozmowa ks. kard. Gerhardem L. Müllerem, którą przeprowadził o. Zdzisław Klafka CSsR

*Prezentujemy na łamach Biuletynu rozmowę o. Zdzisława Klafka CSsR z ks. kard. Gerhardem L. Müllerem, emerytowa-nym prefektem Kongregacji Nauki Wiary. O. Zdzisław przeka-zał zapis tej rozmowy do wykorzystania na naszych łamach, za co mu serdecznie dziękujemy.*

**Wasza Eminencjo Księżę Kardynale, dzisiaj wiele mówi się o reformie Kościoła. Czy po Soborze Watykańskim II możemy jeszcze mówić, że Kościół jest mistycznym Ciałem Chrystusa? Jaką rolę pełni i powinien pełnić dzisiaj sobór watykański II?**

Kościół, założony przez Jezusa Chrystusa, jest Jego mistycz-nym Ciałem, świątynią Ducha Świętego, i jako mający swoje źródło w Bogu, nie potrzebuje reform ze strony człowieka. Wierni, jako członkowie Kościoła, muszą podejmować drogę naśladowania Chrystusa, drogę odnowy i pokuty. Możemy z całą pewnością powiedzieć, że Sobór Watykański II jest owo-cem działania Ducha św. i może stać się owocnym dla wier-nych, jeśli przyjmą naukę Kościoła i będą żyć Ewangelią. Sobór Watykański II nie założył nowego Kościoła, lecz był soborem w długim nurcie soborów, soborów ekumenicznych, wypowiedzią Urzędu Nauczycielskiego. Stąd ważną rzeczą jest, aby teolo-gowie i biskupi czerpali z Soboru Watykańskiego II orientację dla współczesnego Kościoła i świata, dla Kościoła, który w Chrystusie jest sakramentem zbawienia świata, Kościoła, który jest na drodze pielgrzymowania ku życiu wiecznemu, i wreszcie dla Kościoła, który całej ludzkości proponuje Ewangelię, dzięki której ludzie mogą w Bogu osiągnąć pełnię życia.

**Święty Alfons Maria de'Liguori, założyciel zgromadzenia redemptorystów, 150 lat temu został ustanowiony dokto-rem Kościoła. Mówił, że rajem Boga jest serce człowieka. Cytował też słowa św. Tomasza z Akwinu, że Bóg zajmuje się człowiekiem tak, jakby człowiek był dla Niego Bogiem.**

**Czy Ewangelia w zlaicyzowanym dziś świecie może jesz-cze ukazać prawdę o osobie ludzkiej?**

Tak, to jest wypowiedź mająca swe źródło w samym sercu wiary. Nasza wiara, nasza religia chrześcijańska, nie jest żad-nym konstruktem, żadną teorią o świecie, nie jest próbą wyja-śniania świata, lecz opisuje relację Boga do człowieka oraz człowieka do Boga. Z miłości Bożej jesteśmy stworzeni, dzięki Bożej miłości jesteśmy w Jezusie Chrystusie odkupieni oraz w miłości Ducha św. jesteśmy przeznaczeni do życia wiecznego. Poprzez chrzest staliśmy się w Jezusie Chrystusie dziećmi Bożymi, synami i córkami Boga, przyjaciółmi Boga w Duchu św., co oznacza, że żyjemy w samym sercu Boga. Znakiem tego, rzeczywistością, w której stało się to widoczne, jest prze-bicie włócznią przez żołnierza boku Jezusa, Jego Serca, z którego wypłynęły krew i woda, jako symbole chrztu i Eucharystii. Jesteśmy więc w sercu Boga, w sercu Jezusa Chrystusa. Na bazie tego człowiek nie jest jakąś biomasą, o której można powiedzieć: „Za dużo ludzi żyje na świecie, niektórych należy się pozbyć, musimy ograniczyć przyrost naturalny poprzez aborcję bądź eutanazję, poprzez zabijanie ludzi starych”. Każ-dy człowiek jest od wiecznych czasów umiłowany przez Boga, upragniony i przeznaczony do wieczności. Dlatego też musimy ukształtować właściwą relację pomiędzy godnością człowieka a tym, co jest światem, co jest środowiskiem naturalnym. Nie możemy powiedzieć: „dla ratowania klimatu muszą umierać ludzie”. Kolejność jest zupełnie odwrotna: to człowiek jest na pierwszym miejscu, a wszechświat został stworzony ze wzglę-du na człowieka i człowiekowi służy. Bóg stworzył zwierzęta, rośliny, minerały, całe środowisko naturalne i to wszystko służy

człowiekowi, a człowiek w sposób jedyny i niepowtarzalny objawia chwałę Boga w stworzeniu.

### Czy w obecnej sytuacji nie powinniśmy zmienić antropologii?

Antropologia została nam niejako narzucona przez Boga. Bóg stworzył człowieka na swój obraz i podobieństwo, obdarzył go chwałą, powołał do życia wiecznego. Istotą człowieka jest miłość, dlatego musimy sprzeciwić się fałszywym antropologiom, które mówią, iż „prawo stoi po stronie mocniejszych”. To już raz przeżywaliliśmy – prawo silniejszego, w którym *Übermenschen* [nadludzie] panują nad *Untermenschen* [podludźmi]; kto należy do właściwej klasy [klasy robotniczej], ten posiada przywilej zabijania innych... Tego typu ideologie XX wieku były bardzo szkodliwe i niszczące. Dzisiaj natomiast ideologia gender, używając pseudoargumentu o „sprawiedliwości płciowej”, w rzeczywistości niszczy właściwy związek pomiędzy mężczyzną i kobietą, gdyż kobieta i mężczyzna są przez Boga stworzeni dla siebie, mogą stać się ojcem i matką, mogą być rodzicami, a przez to mieć udział w drodze ku pełni człowieczeństwa: i tej biologicznej – poprzez dawanie życia nowym pokoleniom ludzi, jak również poprzez wychowanie i wrastanie w kulturę, która jest wyrazem wiary w to, iż jesteśmy dziećmi Bożymi. Tę prawdę zbawczą, tę Ewangelię, tę Dobrą Nowinę, o godności człowieka winniśmy przeciwstawiać wszelkim ideologiom uderzającym w godność człowieka, wszelkim fałszywym antropologiom, które głoszą, iż bogaci mogą panować nad ubogimi, silni nad słabymi, a wybrane elity mogą uzurpować sobie prawo do posiadania wszystkiego.

Dziesięciu najbogatszych ludzi na świecie posiada tyle, ile całe Niemcy lub cała populacja Polski. I to jest niesprawiedliwe. W Afryce, Azji czy Ameryce Południowej jest tak wielu ludzi, którzy nie mają nic, a inni posiadają tak wiele bogactw. I to właśnie ci superbogaci, którzy wzbogacili się w sobie tylko wiadomy sposób, często kosztem innych, to właśnie oni chcą nas pouczać, jak stworzyć nowego człowieka, nowe społeczeństwo, nowy świat. Szafuje się dziś terminami: *big reset*, *great reset*, mówi się o tworzeniu całkowicie nowego początku, jednakże błędem w tym wszystkim jest to, iż w centrum stawia się jedynie gospodarkę i politykę, a nie człowieka i jego godność. Gospodarka, polityka i kultura mają służyć człowiekowi, a nie odwrotnie. Jeśli zaś zasadę tę sformułuje się odwrotnie: „człowiek ma służyć państwu, człowiek ma służyć gospodarce, człowiek ma służyć polityce”, to wtedy dochodzi do katastrof, które zdominowały nie tylko wiek XX, lecz także wiek XIX: plantatorzy z Ameryki sprowadzali sobie niewolników z Afryki, w wyniku czego rasizm jest do dziś problemem w USA. Nie może tak być, że jedni panują nad drugimi, bo przecież wszyscy ludzie są przed Bogiem równi, wszyscy mają tę samą szansę, tę samą godność. Dla nas istotna jest braterska i siostrzana współpraca, a nie dominacja jednych nad drugimi. I taka jest właśnie prawda Ewangelii.

**Jesteśmy dzisiaj świadkami radykalnego burzenia dotychczasowego systemu wartości. Społeczeństwo, w tym też katolicy, zapomina o wielkich owocach ostatnich świętych papieży. Dokonuje się desakralizacji rzeczywistości, a nawet niektórzy chcą dekanonizacji św. Jana Pawła II. Jak przeciwdziałać tej tendencji życia „wolnością” bez odpowiedzialności, gdzie można czynić, co się chce bez żadnej konsekwencji?**

Przeżywamy tę tragiczną farsę, w której instytucje europejskie – począwszy od Komisji Europejskiej aż po Parlament Europejski i trybunały europejskie – krytykują Polskę i Węgry w imię „wartości europejskich”. Te tzw. wartości generują np. „prawo” do aborcji lub „prawo” do zmiany płci. Jeśli tego typu „prawa” są uznawane za „wartości europejskie”, a kraje, które opowiadają się za godnością człowieka od momentu poczęcia aż do jego naturalnej śmierci, są za to zwalczane, to jest to postawienie systemu wartości na głowie. Wartości mają swe źródło w godności człowieka, reprezentują sobą dobro, a nie destrukcję, samolubstwo i egoizm, życie kosztem innych – kosztem ich życia, zdrowia, dobrobytu i normalnego życia. Tak być nie może i dlatego ci ludzie – przedstawiciele tych ideologii – nienawidzą przedstawicieli chrześcijaństwa, jak np. Jana Pawła II. Ogłaszanie kogoś świętym zostało zsekularyzowane. Jest ono jak przyznanie jakiemuś generałowi orderu, który jakiś nowy rząd mu odbiera. Świętymi stajemy się poprzez chrzest, w którym Bóg ogłasza nas świętymi, a my zachowujemy tę świętość poprzez naśladowanie Chrystusa i święte życie. Święci, których wynosimy do chwały ołtarzy, zostali wcześniej takimi uczynieni przez Boga, który daje nam znaki, iż żyli oni świętością w stopniu heroicznym, świętością, którą otrzymaliśmy na chrzcie św. Jeśli Urząd Nauczycielski Kościoła, rozpoznając takie znaki w Duchu Bożym, ogłasza kogoś świętym, to nie na zasadzie, że wydaje o kimś osąd, lecz uznaje jedynie osąd, który Bóg dał rozpoznać Kościołowi. Człowiek duchowy osądza wszystko właściwie. Człowiek cielesny nie rozumie, dlatego musimy – jako Kościół – stanowczo przeciwstawiać się tendencjom przenoszenia z zewnątrz na teren Kościoła kategorii, które z Kościołem i jego nadprzyrodzoną misją nie mają nic wspólnego. Nie możemy się autosekularyzować ani dopuścić do tego, by czynili to ludzie, którzy nie mają żadnego pojęcia ani o Kościele, ani o wierze, chrześcijaństwie, historii czy nauce, którzy są zniewoleni przez swoje ideologiczne szaleństwa, a którzy teraz decydują o tym, jak Kościół powinien postępować. Musimy uniezależnić się przede wszystkim od nacisku, który stosują niektóre media – te media, które nie są wolne, lecz znajdują się w rękach ideologów. Słyszałem, że „Washington Post” został kupiony za 250 mln USD przez Jeffa Bezosa, najbogatszego człowieka na świecie, tak że media takie są zależne od tych, którzy je finansują. Pod pojęciem „wolne media” rozumiem, iż dziennikarze w wolności swego sumienia, wykształcenia, swej wiedzy zawodowej formułują również krytyczne oceny – tak aby czytelnik mógł się rozwijać, a nie być wpędzany w myślenie ideologiczne. W takim wypadku mówi się o „mainstreaming”, co oznacza, że ludziom w duchu propagandy serwuje się to, w co winni wierzyć i jak powinni myśleć, a co nie ma żadnego związku z rzeczywistością i prawdą. Dziennikarz, który nie jest wierny prawdzie, nie jest wolny. Wolność bowiem nie istnieje bez prawdy. Prawda jest drugą stroną medalu, na którym widnieje słowo „wolność”. Prawda i wolność są współzależne.

**Jak podchodzić do tzw. skandali związanych z postawą duchownych, o których tak wiele mówią mass media? Czy nie uważa Ksiądz Kardynał, że praktyczny permissywnizm moralny wśród niektórych duchownych wynika z przyzwolenia na liberalną etykę seksualną we współczesnym świecie?**

Jezus zapowiedział, że zawsze będą skandale i zgorzenia. Nawet wśród dwunastu apostołów, jak czytamy w Ewangelii (słyszeliśmy w dzisiejszej Ewangelii), był Judasz, który zdradził Jezusa i który od początku nie wierzył w mesjanizm Jezusa. Zatem i w przyszłości znajdują się zawsze wśród księży, biskupów, zakonników pojedyncze osoby, które grzeszyć będą z ludzkiej słabości, ale czasem również świadomie i ze złej woli lub dlatego, że mają złą orientację. Gdyby każdy katolik, mężczyzna i kobieta, począwszy od sprawujących ważne urzędy, od księdza po Papieża, przestrzegał nauki moralnej Kościoła, nie doszłoby do tego, nad czym teraz trzeba nam ubolewać.

Musimy także zauważyć, że ta ideologia moralnego permissywizmu w zakresie moralności seksualnej przeniknęła również do kręgów kościelnych i przyniosła katastrofalne skutki. Ale należy też wyraźnie powiedzieć, iż to konkretna osoba odpowiada za to, co uczyniła – i to wobec prawa zarówno świeckiego, jak i kościelnego. Nie ma też podstaw – gdy chodzi o przeciwników Kościoła, aby wykorzystywać te wykroczenia pojedynczych osób do oskarżania całego stanu duchownego, czy też mówienia wprost, że „to Kościół” [uczynił]!



Przeciwnicy Kościoła próbują wykorzystać tę okoliczność do urzeczywistniania swojej nienawiści do Kościoła – by móc teraz w Polsce doprowadzić do podziałów w państwie, społeczeństwie, rodzinach i samym Kościele.

Z tego, co zauważam, chodzi tu o ruchy finansowane z zagranicy przez jakichś sponsorów czy polityków, którzy uważają, że muszą teraz sprowadzić Polskę na „odpowiednią drogę”, wiodącą do ideologii, które oni wyznają. Jest to oczywiście wielki skandal, jakiego dopuścili się zachodni politycy, mocarstwa zachodnie, które w 1939 roku haniebnie zdradziły Polskę i pozwoliły, żeby Polska została rozdarta między wilki Hitlera a niedźwiedzie i krokodyle Stalina.

Albo też owa ogromna zdrada, kiedy to po 1945 roku Polska rzucona została na nowo w szczęki krokodyla Stalina, chociaż – jak niedawno przeczytałem – „pośród aliantów to właśnie Polacy na emigracji stworzyli największą armię przeciwko ludziom Hitlera”. I to Polska właśnie w ciągu ostatnich 200 lat wycierpiała najwięcej i poświęciła ogromną liczbę istnień

ludzkich za wolność, praworządność, państwo konstytucyjne i demokrację.

Dlatego jako wielką niesprawiedliwość postrzegam fakt, iż ludzie na Zachodzie, którzy nie mają pojęcia o tym, co naprawdę dzieje się w Polsce, którzy zgarniają ogromne pensje z unijnych pensji, pouczają Polaków.

I mogę tylko zaapelować do Polaków – od prezydenta poczynając, a na najmniejszym dziecku kończąc – abyście nie pozwalali na tego rodzaju zarozumiałość i bezczelność. Polska nie jest nieletnim dzieckiem, które powinno być upominane przez niekompetentnych polityków Zachodu. Wystarczy tylko spojrzeć na katastrofę, jaką ci krzykliwi zachodni politycy spowodowali w Afganistanie. Dwadzieścia lat zaangażowania. Ilu żołnierzy po naszej stronie, po stronie zachodniej, straciło tam życie? Jak czytałem, 250 tys. Afgańczyków zginęło w wyniku tych działań wojennych, 5,5 mln przebywa na wygnaniu, ich rodziny są rozbite, a teraz, po 20 latach, efekt jest gorszy niż wcześniej. Te ofiary poszły na marne, a wszystko to tylko z powodu krótkowzrocznej, ideologicznej polityki.

Ludzie, którzy ponoszą za to odpowiedzialność, są ostatnimi, którzy mieliby prawo udzielać teraz wielkich pouczeń moralnych Polakom, Węgrom czy pozostałym krajom, które wcześniej były zniewolone węzłami rosyjskimi, znajdowały się w sowieckich kajdanach. Oni powinni najpierw powiedzieć *mea culpa* wobec tego wszystkiego, czym sami i czym mocarstwa zachodnie zgrzeszyły wobec Polski w ciągu ostatnich 200 lat.

To należy uświadamiać, a nie jedynie mówić, że „Polska jest taka nacjonalistyczna”. Nie zgadzam się z tym stwierdzeniem w sposób zasadniczy! Nacjonalizm panował przecież w Europie Zachodniej: rewolucja francuska, w XIX wieku Anglia i Francja jako potęgi kolonialne, później Prusy i Rzesza Niemiecka aż do Hitlera. Tam nacjonalizm był czymś ekspansywnym, imperialistycznym, skierowanym przeciwko innym.

Dla Polski „bycie narodem, narodowość” oznacza bowiem zachowanie tożsamości w obliczu trzech wielkich mocarstw, a fakt, że to się udało aż do 1989 roku, jest wielkim wyczynem, który musi zostać zapisany w historii Europy. Inne narody pod taką presją rozpadały się, rozmyły swoją tożsamość, Polska zaś zachowała swoją kulturę, język, tożsamość etniczną i wiarę katolicką, która to wszystko spaja, która jest sercem tego Narodu. I dlatego jest to niesprawiedliwe, gdy ignoranci na Zachodzie projektują własne kategorie nacjonalizmu, splamionego krwią, na inne narody. Ich bowiem krew została przelana przez mocarstwa na Zachodzie, zaborców, przez Hitlera i Stalina, i to na masową skalę. Polska straciła 6 mln obywateli, w tym 3 mln wiary żydowskiej i 3 mln wyznania katolickiego.

Wymienić trzeba wiele innych niesprawiedliwości: Warszawa została całkowicie zniszczona – nie tylko na skutek działań wojennych, ale także zrównana została z ziemią zgodnie z planami okupanta. 250 000 dzieci polskich rodziców

uprowadzono z zamiarem ich „germanizacji”, jak to wówczas nazywano. To ogromna zbrodnia przeciwko prawom człowieka.

Gdyby politycy zachodni poznali i zrozumieli to tło, to z dużym większym szacunkiem wypowiadaliby się o Polsce, Węgrzech czy Czechach i Słowacji, krajach nadbałtyckich, Białorusi i Ukrainie, które musiały tyle wycierpieć i którym pomocy nie udzielono. Wszędzie tam, gdzie zabrakło solidarności europejskiej, oraz wszyscy ci, którym jej zabrakło, nie powinni teraz występować w roli wielkich nauczycieli i traktować Polski jak głupiego ucznia, którego trzeba ciągnąć za ucho, żeby wrócił na właściwą drogę. To nie może być styl, w jakim Europa wspólnie się rozwija. Co więcej, Polska nie jest żadną kolonią Unii Europejskiej, bo wszystkie narody w Europie są całkowicie równe. Nie jesteśmy jakimś „scenzuralizowanym państwem”, nie jesteśmy Imperium Rzymskim, gdzie jest stolica, a na zewnątrz są prowincje, które potem można poświęcić polityce. Europa jest rodziną równych sobie braci i sióstr.

### **Nie tylko w świecie, ale też w Europie jesteśmy świadkami prześladowań chrześcijan. Niedawno we Francji zamordowano katolickiego kapłana. Jak Ksiądz Kardynał widzi przyszłość Kościoła w Europie?**

Unia Europejska i jej instytucje świadomie i celowo realizują program dechrystianizacji Europy. Być może uczestniczą w tym procesie również tacy, którzy w ogóle tego nie zauważają i promują ideologię gender, lgbt i edukację seksualną opierającą się na seksualności nie odpowiedzialnej, lecz takiej, która narkotyzuje i depersonalizuje człowieka seksem i narkotykami. Oni prawdopodobnie nie zauważają, że kwestionuje się tu pozytywny, chrześcijański obraz człowieka.

Byłoby rzeczą ważną, aby Ojciec Święty Franciszek, który zawsze cieszy się wielkim uznaniem instytucji i polityków UE, wykorzystał swój prestiż w celu jasnego przedstawienia tym ludziom fundamentów chrześcijańskich. Na tych politykach nie można polegać, ponieważ wielu z nich to zwykli „politykierzy”, którzy nie posiadają żadnego wykształcenia zawodowego, nie ukończyli studiów, nie mają doświadczenia życiowego, którzy weszli do polityki w wieku ok. 20 lat. Nie zamierzam teraz dokonywać oceny poszczególnych osób, ale jest to niepokojąca tendencja. Ktokolwiek bowiem zamierza przewodzić całemu krajowi, musi być osobowością zrównoważoną duchowo i moralnie, posiadającą umiejętność i pragnienie bezinteresownego służenia dobru wspólnemu, a nie jedynie umieć wygłaszać ideologiczne slogany. Obserwujemy to zjawisko aktualnie we Włoszech, gdzie przedstawiciele różnych partii spełniają kryteria przeciętnej europejskiej edukacji, tzn. edukacji zasadniczo na niskim poziomie. Nie biorą przy tym za wzór włoskiego renesansu, ale chcą na siłę na nowo napisać historię Europy. Chcą ją poprawić, nie znając jej historii, i chcą zobowiązać wszystkich do myślenia w kategoriach ideologii gender i lgbt.

Jest to przykład zachowania totalitarnego, kiedy jacyś prostacy ludzie chcą zmusić innych, wykształconych, karami finansowymi i więzzeniami do swoich własnych przekonań, do powtarzania ich prymitywnej ideologii i do myślenia tak, jak oni każą. Jakiś włoski parlamentarzysta, który ani nie czytał

Arystotelesa, ani nie wie nic o Iliadach z południowych Włoch, dyktuje profesorom filozofii i teologii, co mają mówić i myśleć. Jest to oburzające, podobnie jak za czasów Związku Radzieckiego. A potem jakiś nikczemny człowiek, idiota, głupiec, jak Lenin czy Stalin, dyktuje ludziom, co mają mówić.

Kilka lat temu byłem w Tobolsku. To tam przybyli bolszewicy, którzy wyrąbali w zamarznętej rzece dziurę i wrzucili do niej prawosławnego arcybiskupa. A teraz tu, na Zachodzie, ludzie są stawiani przed sądem, bo używają słów, które są nakazane i zakazane przez parlamenty. Parlamenty nie powinny wtrącać się do kultury, nauki, języka; one mają za zadanie jedynie dbać o doczesny dobrobyt społeczeństwa, a nie kontrolować teologię, filozofię, historię i nauki przyrodnicze. Wszędzie tam, gdzie nauka poddana jest kontroli jakiegoś państwa lub partii, tam jesteśmy w pełni na drodze do ideologicznej dyktatury, dyktatury przeciętności. Przeciętność jest dziś sloganem, za pomocą którego ludzie sprawują władzę. Znajdujemy się tu w samym środku walki władzy, politycznej przemocy przeciwko duchowi. A wystarczy cofnąć się do początków historii Europy i zrozumieć, że nie jest to rzeczą zupełnie nową, gdyż to posłowie i sędziowie skazali na śmierć Sokratesa. Również Arystotelesowi groziła śmierć ze strony ludzi, którzy byli bardzo daleko od jego poziomu. On uciekł z Aten. A potem powiedział: „Ateńczycy byli tak dumni ze swojej demokracji, ale potem stała się ona tyranem, aby nie dać Ateńczykom drugiej szansy, żeby zwrócić się w kierunku filozofii”. Czy też Boecjusz – skazany na śmierć przez gockiego króla Teodoryka, albo Tomasz More – przez Henryka VIII w Anglii. Zawsze mamy do czynienia z tą samą grą: władza walczy z duchem. Także Jezus został potępiony przez władcę, Piłata. „Czy nie wiesz, że mam moc uwolnić Cię albo skazać na śmierć?”. Oto wielkie niebezpieczeństwo, że marnujemy naszą demokrację, zwłaszcza na Zachodzie, także w Niemczech, w obliczu dwóch ideologicznych dyktatur: narodowego socjalizmu w całych Niemczech i komunizmu w Niemczech Wschodnich.

Zwłaszcza sądy powinny w końcu zrozumieć, że mają wymierzać sprawiedliwość na podstawie praw człowieka i wobec prawa, które nie może być arbitralne, ale które uwzględnia prawa człowieka; które nie określa jedynie: „to jest wymagane, a to zabronione”, ale które jako prawo pozytywne samo odpowiada przed podstawowymi prawami człowieka.

Prawo służy człowiekowi, a nie człowiek jakimś rozporządzeniom, które będą przestrzegane ze względu na nie same, w sensie zwyczajnej „służby literze”.

Na tym polega niebezpieczeństwo, z którym mamy dziś do czynienia od Waszyngtonu po Brukselę. Gubimy demokrację i w konsekwencji na pozór trudno zauważalnych działań dochodzimy do monolitycznej jedności myśli, która następnie kontrolowana jest przez „elitę”: Grupę Bilderberg lub Klauza Schwaba, który pisze książki o „Wielkim Resecie”, lub Sorosa, który ze swoją ideą społeczeństwa otwartego bez demokratycznego przyzwolenia ingeruje w Polskę, na Węgrzech i kupuje ludzi, kupuje opinie. To wszystko jest nie do przyjęcia!

Albo też Bill Gates, który decyduje o tym, czy cała ludzkość powinna się zaszczepić, czy nie. Jakim prawem to czyni? Tylko dlatego, że posiada on dużo pieniędzy, może przypodobać się rządowi. Kanclerz Angela Merkel chwali Billa Gatesa i wybiera go jako wzór do naśladowania. Jakby Niemcy nie były w stanie zarządzać wszystkimi niezbędnymi środkami rządowymi w demokratycznie usankcjonowany sposób za pomocą własnych pieniędzy, pieniędzy pochodzących z podatków obywateli.

My w Niemczech nie potrzebujemy Billa Gatesa, a ubogie państwa w Afryce nie mogą dać się szantażować w myśl hasła: „Jeśli nie zrobicie tego, co chcemy, nie dostaniecie pieniędzy”! Albo Unia Europejska, która mówi: „Jeśli Polska nie będzie robić tego, co my chcemy, to nie damy wam żadnych pieniędzy”. To nie są pieniądze europejskich polityków, to są pieniądze europejskich podatników. A Polska składa się z wolnych obywateli i jest w stanie w wolnych wyborach potwierdzić lub odrzucić dany rząd. I żaden europejski trybunał czy politycy z innych krajów nie mają moralnego prawa mówić: „Polacy źle głosowali. Teraz trzeba nam tak długo zastraszać Polaków, aż zagłosują w taki sposób, jak my chcemy!”. To jest koniec demokracji.

### **Cały świat z przerażeniem obserwował w tych dniach przejęcie władzy w Afganistanie przez talibów. Jaki jest osobisty komentarz Księdza Kardynała do tych wydarzeń?**

Tak jak wszyscy, jesteśmy przerażeni i wstrząśnięci. Już sam obraz startujących samolotów i wieszających się na nich ludzi, którzy za wszelką cenę, próbując się ratować, tracą życie, jest wstrząsający. A wszystko z powodu nieudolności zachodnich polityków. Zachowują się oni jak partacze. Kiedy konieczna jest ewakuacja, trzeba uczynić wszystko, aby najpierw wycofać żołnierzy i współpracowników zachodnich sił zbrojnych. Dopiero wówczas można opuszczać kraj, a nie tak, jak uczynił to Biden – winę przypisywać armii afgańskiej, którą pozostawiono bez żadnego wsparcia. Zachodni politycy wiedzieli dokładnie, że armia afgańska sama z siebie nie jest w stanie stawić czoła talibom. Błędem jest też oskarżanie prezydenta Trumpa. Nie, to prezydent Biden ponosi winę, ponieważ już pierwszego dnia swojego urzędowania podpisał ustawy dopuszczające aborcję, czyli mord dzieci w łonach matek. To on przekazuje miliardy z podatków obywateli na organizacje promujące aborcję i czerpiące z aborcji korzyści finansowe. To na handlu organami dzieci abortowanych w ostatnich miesiącach ciąży robi się ogromne interesy. Za tym wszystkim stoją eufemistyczne stwierdzenia: „Chodzi przecież o wybór kobiety i jej zgodę na urodzenie dziecka bądź nie”. Życie ludzkie nie powinno być przedmiotem dyskusji. Powinniśmy otaczać troską każde życie, ponieważ każdy człowiek już od poczęcia jest w pełni człowiekiem i nikomu nie przysługuje prawo, aby mu to życie odebrać. Jest to podstawowa prawda. Nie można jej relatywizować, bądź też w jakikolwiek sposób usprawiedliwiać.

Jeśli prezydent Biden jedną decyzję pozostawił tyłu Afgańczyków, to czyż jednym podpisem nie może uratować tysięcy poczętych, bezbronnych dzieci, których życie jest zagrożone; które pozostawione przez swoich rodziców mordowane są przez lekarzy – lekarzy zarabiających na mordowaniu drugiego człowieka?

Albo eutanazja – przedstawiana w zachodniej Europie jako „bezbolesna śmierć”. Nie, nie można starszych ludzi, którzy już nie odprowadzają do budżetu państwa podatków, tak po prostu usuwać ze społeczeństwa. To jest brutalna i oczywista prawda. Kto ma mieć prawo, aby powiedzieć: „jesteś teraz stary i chory”

albo „może jesteś młody, ale za to zmęczony życiem, pomożemy ci – zgodnie z prawem – zakończyć żywot”. Jeśli chcemy coś zrobić dla drugiego człowieka, to możemy to czynić na wielu płaszczyznach: możemy troszczyć się o chorych, towarzyszyć im w chorobie, pocieszać strapionych, modlić się z nimi i za nich – tak aby mimo choroby postrzegali oni swoje życie jako dar od Boga. Chodzi o to, abyśmy my: Papież, biskupi, księża, mieli odwagę głosić prawdę. Trzeba zdemaskować demona. Jan Chrzciciel powiedział do Heroda: „Nie wolno ci tego czynić”; Jezus wyraził się o Herodzie: „Donieście temu lisowi”. Jan Chrzciciel został ścięty, ponieważ odważył sprzeciwić się Herodowi. A Jezus został przybity do krzyża, ponieważ sprzeciwił się Cesarstwu Rzymskiemu. Ale czyż na końcu nie wygrywa prawda?! Gdzie jest dzisiaj Piłat? W wyznaniu wiary jest wielkim przegranym. Nie możemy ugiąć się przed moźnymi tego świata – bez względu na to, jaką szerzą propagandę. Swoją pracę doktorską pisałem o Dietrichu Bonhoefferze. Był on protestanckim pastorem i teologiem. W 1933 roku po dojściu Hitlera do władzy miał dopiero 27 lat. A jednak od samego początku potrafił przeciwstawiać się Hitlerowi. Nie dał się omamić nazistowskiej propagandzie. Od samego początku mówił: „Jest to fałszywa ideologia, która będzie miała swoje konsekwencje. Nie wolno nam bagatelizować tego człowieka”. Diabeł zawsze przybiera postać anioła i chce być postrzegany jako uosobienie dobra. Demon nie mówi: „Jestem zły”, ale udaje dobrego. Bycie chrześcijaninem i rozsądnym człowiekiem oznacza umiejętność rozróżniania pomiędzy dobrem i złem. Wspomina o tym – wiele lat przed narodzeniem się chrześcijaństwa – etyka: do czego zdolny jest człowiek? Do rozróżniania pomiędzy dobrem i złem, pomiędzy fałszem i prawdą. W chrześcijaństwie idziemy znacznie głębiej. To co dobre – prowadzi nas do Boga, to co złe – oddala nas od Niego. Boże słowo jest Prawdą i Życiem – jeśli za nim nie podążamy, kierujemy się w stronę zła. Diabeł jest od samego początku mordercą i kłamcą. Jest tym, który nienawidzi życia i prawdy. To właśnie Bóg jest Życiem i Prawdą. „Ja jestem Życiem i Prawdą” – mówi Jezus, i to za Nim powinniśmy podążać – bez względu na to, co będzie o nas mówił świat, co o kardynale Müllerze napiszą gazety. Jeśli piszą o mnie źle – to dobrze. Nie powinniśmy się lękać ludzi tego świata. Jesteśmy apostołami i naszym obowiązkiem jest służyć Prawdzie i Życiu.

### **Jak ludziom młodym w tym czasie zakłamywania obiektywnej prawdy i w dobie dyktatury relatywizmu moralnego ukazywać radość życia Ewangelią?**

Każdy człowiek, który dokonuje pewnej refleksji, dochodzi do wniosku, że życie jest czymś pięknym. „Lepiej jest być niż nie być” – powiedział św. Tomasz z Akwinu. Świat nie miałby sensu, gdyby to piękno nie realizowało się w każdym z nas. Człowiek jest stworzony na obraz i podobieństwo Boga. Jest on stworzony Słowem, stąd też słowo Boga – objawione w Jezusie Chrystusie, w Jego człowieczeństwie, męce krzyżowej i zmartwychwstaniu – jest Prawdą i Życiem. Kiedy człowiek się starzeje, mówi: „Cieszę się, że jestem już stary i nie muszę angażować się w to, co dzieje się wokół mnie”. Chrześcijanin nie powinien tak myśleć. Każdy człowiek żyje w swoim czasie i dokonuje wyborów pomiędzy dobrem i złem. Augustyn albo inny ojciec Kościoła powiedział: „Współcześni uważają zawsze za lepsze czasy te, które minęły. Dlaczego? Ponieważ w nich nie żyli”. Mówi się, że w historii bywały okresy dobre i złe. Ktoś mógłby powiedzieć, że jakaś epoka była szczególnie: czasy Cesarza Augusta i wielkich poetów, takich jak Wergiliusz – tak, to była piękna epoka. Z drugiej jednak strony był to okres niewolnictwa: biedni ludzie pozbawieni byli swojej godności, a stawką w walkach gladiatorów było ich życie. Tak więc każda epoka ma swoje blaski i cienie. Kiedy będzie rok 2070 czy 2090, o ile świat będzie jeszcze istniał, można za historykiem

[Eckhardem] Radke powiedzieć: „Jesteśmy blisko Boga. Powinniśmy przyjmować nasze życie takie, jakie ono jest; takie, jakie zostało nam dane; przyjmować kulturę, w której wzrastaliśmy, i być solidarni z całą rodziną ludzką”.

Zadanie, do jakiego zaproszeni są młodzi ludzie, to zakładanie rodzin: ojcostwo i macierzyństwo, przyjmowanie odpowiedzialności za swoje dzieci, tak jak i ich rodzice przyjmowali odpowiedzialność za nich. Inni, którzy czują się po imieniu wezwani przez Chrystusa, niech odpowiedzą: „Tak, wybieram drogę kapłaństwa, aby tak jak apostołowie służyć królestwu Bożemu”. Również młode dziewczęta i kobiety, wybierając życie zakon-

ne, mogą przez modlitwę i pracę służyć Kościołowi w duchu miłości bliźniego.

W przyszłość nie patrzę ani optymistycznie, ani pesymistycznie. Jest dla nas nadzieja, nadzieja, która nas prowadzi, która nie pozwala nam upaść, ponieważ miłość Boga wylała się w naszych sercach przez Ducha Świętego, który został nam dany.

**Jesteśmy Waszej Eminencji bardzo wdzięczni za poświęcony czas i za to umiłowanie Polski.**

Dziękuję bardzo.

## Wiadomości ze świata

# PRZEMÓWIENIE PAPIEŻA DO KAPITUŁY GENERALNEJ MISJONARZY KLARETYNÓW



Drodzy bracia:

Z wielką radością przyjmuję waszą Kapitułę Generalną, naprawdę jest to radość. Uczestniczą w niej bracia misjonarze z całego świata, reprezentujący prawie trzy tysiące Klaretynów, którzy tworzą ten Instytut. Dziękuję wam za przybycie na to spotkanie. Dziękuję kardynałowi Aquilino Bocos Merino za jego obecność oraz siostrze Jolancie Kafce za jej pomoc. Ta kobieta może bardzo pomóc; pewnego razu powiedziałem jej: „Powiedziano mi, że mówisz wieloma językami”, a ona na to: „ale nie wiem, czy mówię językiem Boga”. Maluje ją to w bardzo dobrym świetle.

Gratuluje o. Mathew Vattamattam, wobec którego Członkowie Kapituły ponowili swoje zaufanie, wybierając go ponownie na Przełożonego Generalnego. Wraz z nim pozdrawiam braci wybranych do nowego zarządu Instytutu. Kim oni są? Niech ten ciężar będzie dla nich

lekki. Niech Duch Pański zawsze będzie z wami, abyście jako misjonarze mogli głosić Dobrą Nowinę ubogim (por. Łk 4, 19) i wszystkim, którzy łakną Słowa, które zbawia (por. Iz 55, 10-11).

Tytuł Kapituły brzmi: „*Zakorzeni i odważni*”. *Zakorzeni* w Jezusie. Zakłada to życie modlitwy i kontemplacji, które pozwala wam powiedzieć jak Hiob: „Znałem cię tylko ze słyszenia, ale teraz moje oczy cię ujrzały” (Hi 42, 5). Jest to smutne, gdy spotykamy konsekrowane, które znają tylko ze słyszenia; wiele razy wychodziłem poza rachunek sumienia, uświadamiając sobie, że nie przestałem szukać w modlitwie, w traceniu czasu przed Panem, nie pozwalałem moim oczom Go zobaczyć. To może nam pomóc. Życie modlitwy i kontemplacji, które pozwala nam rozmawiać jak przyjaciele, twarzą w twarz z Panem (por. Wj 33, 11). Życie modlitwy i kontemplacji, które pozwala kontemplować Zwiercia-

dło, którym jest Chrystus, aby stać się zwierciadłem dla innych. I jest tak albo tak. „Ale mam dużo do zrobienia, ale mam dużo pracy”. Zobacz, pierwsze co musisz zrobić, to spojrzeć na Tego, który cię posłał do pracy i pozwolić Mu spojrzeć na siebie. „Ale jestem znudzony, cały czas się nudzę”. Cóż, rozwiąż problem nudy na modlitwie z kim trzeba, bo bez modlitwy nie dasz rady, delikatnie mówiąc.

Jesteście misjonarzami: jeśli chcecie, aby wasza misja była naprawdę owocna, nie możecie oddzielać misji od kontemplacji i życia w zażyłości z Panem. Jeśli chcecie być świadkami, nie możecie zostawić adoracji. Świadkowie i adorujący to dwa słowa, które znajdują się w centrum Ewangelii: powołał ich, „aby Mu towarzyszyli, by mógł wysyłać ich na głoszenie nauki” (Mk 3, 14). Dwa wymiary, które wzajemnie się karmią, nie mogą istnieć jeden bez drugiego.

„Synem Niepokalanego Serca Maryi jest ten, kto płonie miłością i roznieca ją gdziekolwiek przejdzie” – mówią wasze Konstytucje, cytując Ojca Klareta (nr 9). Pozwólcie, aby Pan zapalił was swoją miłością, abyście, gdziekolwiek pójdziecie, mogli rozpalać ogniem Bożej miłości. Niech On będzie waszym jedynym zabezpieczeniem. A to pozwoli wam być ludźmi nadziei, nadziei, która nie zawodzi (por. Rz 5, 5); nadziei, która nie zna lęku, ponieważ wie, że w naszej kruchości objawia się moc Boża (por. 2 Kor 12, 9). Jeśli nie zdajemy sobie sprawy z naszej kruchości i jeśli jesteśmy niezwykłymi tarzanami apostołatu, to siła Boża nigdy się nie ujawni. Pan powie nam: «dobrze, ogarnij to sam» i tak zostanie. Cytując raz jeszcze wasze Konstytucje, mówię wam: „Nie daj się zastraszyć”. Tak powiedział Jezus: nie bójcie się, nie bójcie się. Nie bójcie się swoich słabości. Jak to pięknie, gdy konsekrowana kobieta lub mężczyzna czuje się kruchy, ponieważ czuje potrzebę prośbienia o pomoc. Tego się nie bójcie, lecz bójcie się popadnięcia w duchową „schizofrenię”, w duchową światowość, która doprowadziłaby was do zaufania tylko swoim „rydwanom” i „koniom”, do ufania we własne siły, do wiary w bycie najlepszym, by czasem obsesyjnie szukać dobrobytu i władzy (por. *Evangelii gaudium*, 93). Bardzo trudno jest nie podporządkować się światowej logice, ponieważ świat nas atakuje, prawda? A duchowa światowość jest straszna, ponieważ zmienia cię od wewnątrz. Byłem pod dużym wrażeniem, gdy przeczytałem „Medytacje o Kościele” Ojca de Lubaca, ostatnie cztery strony, gdzie pisze o dramacie duchowej światowości. Mówi mniej więcej tak (poszukajcie tego tekstu i znajdziecie dokładne słowa): jest to najgorsze zło, jakie może przytrafić się Kościo

łowi, jeszcze gorsze niż zło rozpustnych papieży. Lekko, nie? Strzeżmy się duchowej światowości, która prowadzi nas do polegania na sile, do przekonania, że jesteśmy najlepsi, do obsesyjnego poszukiwania dobrobytu lub władzy. Nie dostosowujcie się do tej światowej logiki, która sprawia, że Ewangelia, że Jezus, przestanie być przewodnim kryterium waszego życia i waszych wyborów misyjnych. Nie możesz żyć duchem świata i twierdzić, że służysz Panu. Budujcie wasze życie w oparciu o wartości Ewangelii. Ale nigdy nie używajcie Ewangelii

w sposób instrumentalny, jako ideologii, ale korzystajcie z niej jako *vademecum*, kierując się zawsze opcjami Ewangelii i gorącym pragnieniem „pójścia za Jezusem i naśladowania Go w modlitwie, pracy i cierpieniu, zawsze i jedynie starając się o większą chwałę Boga i zbawienie dusz”. Tak powiedział ojciec Klaret. Oprzyjcie życie na Chrystusie, bo św. Paweł, który oparł swoje życie na Chrystusie, mógł powiedzieć: „już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus” (Ga 2, 20).

Taki wybór sprawi, że będziecie *odważni* w misji, bo taką była misja o. Klareta i pierwszych misjonarzy, którzy do niego dołączyli. Życie konsekrowane wymaga odwagi, potrzebuje ludzi starszych, którzy przeciwstawiają się starzeniu życia i ludzi młodych, przeciwstawiających się starzeniu duszy. Ujmując to w potocznym żargonie, nie rozsiadajcie się.

To przekonanie poprowadzi was do wyjścia, do wyruszenia w drogę, gdzie nikt inny nie chce iść, gdzie potrzebne jest światło Ewangelii, do pracy ramię w ramię z ludźmi. Wasza misja nie może być „na odległość”, ale bliska. Nie zapominać, jaki jest styl Boga: bliskość, współczucie i czułość. Tak działał Bóg od czasu wybrania swego narodu aż do dzisiaj. Bliskość, współczucie i czułość. Pełniąc misję nie możecie zadowolić się *balkonowaniem*, przyglądaniem się z daleka. Możemy przyglądać się rzeczywistości z dala, albo zdecydować się ją zmienić. Trzeba coś wybrać. Idąc za przykładem o. Klareta, nie możecie być tylko obserwatorami rzeczywistości. Wejdźcie w nią, aby przemienić rzeczywistość grzechu, którą spotykacie na swojej drodze. Pamiętajcie: bliskość, współczucie i czułość. Nie bądźcie bierni wobec dramatów, które przeżywa wielu nam współczesnych, ale raczej weźcie udział w walce o godność człowieka, zaryzykujcie postawę na poszanowania podstawowych praw człowieka. Jak to osiągnąć? Dajcie się dotknąć Słowu Bożemu i znakom czasu, i w ich świetle przeczytajcie na nowo własną historię, to ważne. Odczytajcie na nowo swój charyzmat, pamiętając, że życie konsekrowane jest jak woda, jeśli nie płynie – psuje się. Spoglądając powtórnie w przeszłość, zaczerpnijcie na nowo z waszego charyzmatu. To sprawi, że wasze życie stanie się prorocstwem,

które umożliwi również przebudzenie i oświecenie ludzi.

Niech Słowo i znaki czasu wyrwą nas z apatii i wielu lęków, które, jeśli nie będziemy uważni, uniemożliwią nam bycie na poziomie naszych czasów i okoliczności, które wymagają odważnego życia konsekrowanego; życia zakonnego które jest wolne, a jednocześnie wyzwalające z naszej niepewności. Może ktoś powiedzieć: „Ojczy, to jest zbyt stoickie, zbyt surowe”, prawda? Toż to bliskie traktatu o. Rodrigueza o cnotach... ale nie jest tak. I żebyście nie wpadli w tę suchą surowość, proszę, nie traćcie poczucia humoru. Umieście śmiać się we wspólnocie, umieście żartować i śmiać się z dowcipów opowiadanych przez innych, nie traćcie poczucia humoru. Poczucie humoru to łaska radości, a radość to wymiar świętości.

Mam nadzieję, drodzy bracia, że ta Kapituła, którą kończycie i na której po raz drugi „uszcześliwiliście” o. Generała, pomoże Wam skoncentrować się na tym, co istotne: na Jezusie, aby swoje bezpieczeństwo złożyć w Nim i tylko w Nim, który jest całym dobrem, który jest najwyższym dobrem, prawdziwym bezpieczeństwem. Myślę, że może to być jeden z najlepszych owoców tej pandemii, która podważyła tak wiele naszych fałszywych zabezpieczeń. Mam również nadzieję, że Kapituła skłoniła was do skoncentrowania się na istotnych elementach, które definiują dziesięcioletnie życie konsekrowane: konsekracja, która docenia relację z Bogiem; życie braterskie we wspólnocie, które daje pierwszeństwo autentycznej relacji z naszymi braćmi; i misja, która prowadzi was do wyjścia na spotkanie z innymi, zwłaszcza z ubogimi, aby nieść im Jezusa.

Nie chcę kończyć bez podziękowania wam za całą pracę apostołską i wkład na rzecz życia konsekrowanego w ciągu tylu lat. Kontynuujcie i niech Duch Święty prowadzi Was w tym szlachetnym zadaniu. Z głębi serca udzielam wam i wszystkim braciom i członkom Rodziny Klaretyńskiej mojego błogosławieństwa. I proszę Was bardzo poważnie, nie zapomnijcie o modlitwie za mnie. Bo jeśli nie błagam o modlitwę, to już po mnie. Dziękuję.

Rzym, Sala Klementyńska, 9 września 2021 r.

*Sekretariat Polskiej Prowincji Klaretynów*

## S. NATHALIE BECQUART: SYNODALNOŚĆ TO PRZEJŚCIE ZE SŁOWA „JA” NA „MY”

S. Nathalie Becquart, podsekretarz Synodu Biskupów z nadania papieża Franciszka, pierwsza kobieta z prawem głosu w historii synodów, wzięła udział w poświęconym synodalności Kościoła webinarium, zorganizowanym przez Kongres Katolików i Katolików. – Synodalność to przejście ze słowa „ja” na „my” – wyjaśniała podczas spotkania s. Becquart.



Na początku spotkania w krótkim wprowadzeniu s. Becquart przytoczyła kilka obrazów, pomagających zrozumieć synodalność. Odwołując się do przykładu praktyki w jednej z diecezji wskazała, że synodalność tam polega na ciągłym kroczeniu razem, a jedna osoba nie może podjąć decyzji samodzielnie bez konsultacji, księża muszą konsultować się ze świeckimi. – Synodalność to przejście ze słowa „ja” na „my”. „My” to wszyscy ochrzczeni. To najkrótsza definicja synodalności – wskazała.

W kolejnej części spotkania gościni odpowiadała na pytania uczestników. Pierwsze pytanie dotyczyło tego, w jaki sposób głos świeckich uczynić słyszalnym dla biskupów. S. Becquart wskazała, że troska o słyszalność głosu świeckich jest bardzo ważna, ale to wciąż w Kościele otwarta droga. Zauważyła, że dla hierarchicznej części Kościoła to pewna nowa rzeczywistość i nie musi dziwić, że towarzyszy jej lęk. „Tak naprawdę trzeba znaleźć sposób – jeszcze go nie znaleziono – żeby przeżyć to wspólne doświadczenie. To ma być wspólne dla świeckich i duchownych, doświadczenie dialogu i otwartości. Duchowieństwo też musi przejść przez taką drogę dialogu, doświadczyć jej” – zachęcała.

– Rola księży i duchownych nie zmieni się, jeśli chodzi o strukturę Kościoła, ale zmienić się musi to, że zaczną słuchać ludzi w Kościele – podkreśliła dodając, że nowe wyzwanie polega dziś na tym, by ponownie odkryć pełne bogactwo osób stanowiących Kościół, co jest możliwe tylko przy wzajemnym słu-

chaniu się oraz pozwoleniu się usłyszeć, staraniu o to, by być usłyszany.

Zapytana o dobre przykłady z innych lokalnych Kościołów zaznaczyła, że rzeczywistość Kościoła synodalny to Kościół uczący się od lokalnych Kościołów i wspólnot. Odesłała do *Vademecum synodalnego*, gdzie padł przykład Kościoła Ameryki Łacińskiej i zachęcała, by Kościół w Polsce czerpał z jego doświadczeń.

– Należy na nowo odkryć Kościół, o którym mówił Sobór Watykański II. Sytuacja każdego Kościoła, w każdym państwie, jest inna. Nie chodzi o ślepe naśladowanie, a rozeznanie drogi dobrej dla swojego Kościoła, rozeznanie co dla Kościoła lokalnego będzie dobre, czym można się inspirować – mówiła, komentując kwestię Drogi Synodalnej w Niemczech.

Jedno z pytań zadał ksiądz odpowiedzialny w jednej z archidiecezji za konsultacje przedsynodalne, chcąc dowiedzieć się, skąd wziąć przykłady konkretnej, dobrej metodologii konsultacyjnej. S. Becquart wskazała, że jest ona dostępna w *Vademecum synodalnym*. Przytoczyła przykład spotkania w grupach na żywo lub *online*, zaznaczając, że takie spotkania powinny rozpoczynać się od modlitwy, wyciszenia, rozważania słowa Bożego. Dopiero po tym jest przestrzeń na dyskusję i wzajemne słuchanie. „Te spotkania są początkiem zaangażowania w zbliżenie się do Kościoła synodalnego” – wskazała. Zaznaczyła, że tych metod trzeba się na nowo uczyć, wykorzystywać też znane takie jak ankiety. Zachęcała do stworzenia odpowiednich okoliczności do spotkań z osobami, które być może jeszcze w Kościele swojego głosu nie ujawniały. Podkreśliła, że ważne jest z korzystania z tego, co już jest – konsultacji w i za pośrednictwem katolickich szkół, uczelni, Caritas Polska i innych stowarzyszeń. Mocno zaznaczyła również rolę katolickich mediów. Jako przykład podała wydarzenie jednej z włoskich diecezji, gdzie na rynku miasta rozstawiono namioty, w których na wszystkich chętnych oczekiwały osoby oddelegowane do wysłuchania ich marzeń o Kościele, ich bolączek i postulatów. „Sądzę, że jest w Polsce mnóstwo osób, które chciałyby zostać wysłuchane. Trzeba do nich dotrzeć” – zachęcała.

Omawiając kwestię głosu kobiet na Synodzie podkreśliła, że dziś już w kościele jest to już coraz większą oczywistością, że każdy głos jest ważny i każdy członek Kościoła jest pełnowartościowy. Odesłała do przedsynodalnego dokumentu przygotowawczego, w którym w tej kwestii jest już dużo inspiracji i konkretnych. Wskazała, że w innych Kościołach lokalnych rola kobiet jest większa niż w Polsce, wyrażając mocne przekonanie, że i w Polsce ta rzeczywistość się zmieni.

Zapewniła o osobistej modlitwie za Kościół, który jest w Polsce i za polskich katolików, zachęcając do pełnego zaangażowania w sprawę Synodu. W spotkaniu wzięło udział ponad 80 osób, w tym księża i siostry zakonne.

Za: **KAI**

## PAPIEŻ PRZYPOMINA O 175 ROCZNICY OBJAWIENIA W LA SALETTE

Po modlitwie „Anioł Pański” i udzieleniu apostołskiego błogosławieństwa Ojciec Święty pozdrowił pielgrzymów i wiernych zgromadzonych w niedzielę na placu św. Piotra i przypomniał między innymi o 175 rocznicy objawienia w La Salette.



Drodzy Bracia i Siostry  
Jestem blisko ofiar powodzi w stanie Hidalgo w Meksyku, zwłaszcza chorych, którzy zmarli w szpitalu w Tuli i ich rodzin.

Chciałabym zapewnić o moich modlitwach za osoby, które są niesprawiedliwie przetrzymywane w obcych krajach. Niestety są różne przypadki, o różnych i czasami złożonych przyczynach. Chciałabym, aby w ramach należytego wypeł-



nienia sprawiedliwości osoby te mogły jak najszybciej powrócić do swojej ojczyzny.

Pozdrawiam was wszystkich, rzymian i pielgrzymów z różnych krajów – Polaków, Słowaków, z Hondurasu... Brawo! - rodziny, grupy, stowarzyszenia i poszczególnych wiernych. W sposób szczególny pozdrawiam kandydatów do

bierzmowania ze Scandicci i Stowarzyszenie Uczniów Sługi Bożego o. Gianfranco Maria Chiti, kapucyna, którego setna rocznica urodzin przypada w tym roku.

Myślę o tych, którzy zgromadzili się w sanktuarium w La Salette we Francji, aby uczcić sto siedemdziesiątą piątą rocznicę objawienia się Matki Bożej,

k która ukazała się ze łzami w oczach dwóm chłopcom. Łzy Maryi przywodzą na myśl łzy Jezusa płaczącego nad Jerozolimą i Jego cierpienie w Getsemani. Odzwierciedlają one cierpienie Chrystusa z powodu naszych grzechów i są zawsze aktualnym wezwaniem, by powierzyć się Bożemu miłosierdziu.

Za: KAI

## W CASTEL SANT'ELIA DZIĘKCZYNIENIE ZA 100-LAT ISTNIENIA MICHALITÓW

W dniach 12-14 września br. w siedzibie prowincji włosko-szwajcarskiej w Castel Sant'Elia odbyło się, pierwsze po przezwyciężeniu pandemii, spotkanie członków Zgromadzenia Świętego Michała Archanioła pracujących w różnych częściach Włoch i Szwajcarii. Zjazd, który odbywał się w doroczne święto patronki sanktuarium Matki Bożej Skalnej był okazją do wyrażenia wdzięczności wobec Boga za 100 lat istnienia w Kościele michalickiej rodziny zakonnej.

Pierwszego dnia tegorocznego zjazdu prowincjalnego, podczas uroczystej sumy w kościele konkatedralnym odprawianej przez ordynariusza diecezji Civita Castellana bp. Romano Rossi, miała miejsce instalacja nowego proboszcza parafii Nepi – ks. Edwarda Świątkowskiego CSMA.

Wieczorem, podczas liturgicznego święta patronki diecezji, Matki Bożej Skalnej „Ad Rupes” współbracia michalici oraz licznie przybyli kapłani diecezjalni i wierni z okolicznych parafii uczestniczyli we mszy świętej, której przewodniczył biskup Józef Dąbrowski CSMA. Biskup pomocniczy diecezji London (Canada) w wygłoszonej homilii wspominał lata formacji, spędzone w papieskim sanktuarium w Castel Sant'Elia oraz wskazywał na wielki wpływ Ojca Założyciela bł. ks. Bronisława Markiewicza, jaki wywarł on na jego kapłaństwo i duchowość.

Drugiego dnia spotkania rodziny zakonnej przewodniczył przełożony prowincji ks. Rafał Gadek CSMA, który w kontekście przeżywanego Jubileuszu przypomniał, iż w duchowe dziedzictwo Zgromadzenia wielki wkład pracy i modlitwy wnieśli michalici, żyjący w tej części świata i Europy. Zachęcał przy tym zebranych, aby pamiętając o doświadczeniach przeszłości z ufnością patrzyli i oczekiwali owoców, jakimi Opatrzność Boża zechce nas ubogacić w przyszłych latach i pokoleniach.

W tym roku gościem zjazdu był wikariusz generalny Zgromadzenia ks. Rafał Kamiński CSMA, który wielokrotnie podkreślał swoje zadowolenie z pracy michalitów w tej części Europy. Ks. Asystent przybliżył zgromadzonym inicjatywy członków Zgromadzenia w Polsce, prezentując i ofiarowując książkę pt. „Stulecie kanonicznego zatwierdzenia Zgromadzenia Świętego Michała Archanioła. Kontekst historyczny, społeczny i prawny”, która jest owocem konferencji naukowej, jaka odbyła się 22 maja w Warszawie. Książkę Wikariusz przybliżył również kalendarz prac Komisji, pracującej nad przygotowaniem najbliższej Kapituły Zgromadzenia (początek 21 kwietnia 2022, Miejsce

Piastowe). Podzielił się przy tym praktycznymi radami, jak polepszyć jakość naszego życia we wspólnocie zakonnej oraz zaproponował refleksję nad ewentualnymi propozycjami przed zbliżającą się Kapitułą Generalną.

Podczas spotkania obecni byli również michalici pracujących w Magadino i Vira w Szwajcarii, w Crescentino, Nepi, w Rzymie oraz w Monte Sant'Angelo, a także niektórzy współbracia, którzy pracowali niegdyś na włoskiej ziemi: ks. Krzysztof Kuźnik CSMA i ks. Edward Data CSMA.



Następnie zebrani wzięli udział we mszy świętej pod przewodnictwem ks. Bpa. Józefa Dąbrowskiego w bazylice świętego Józefa. Po południu była okazja spotkać się z biskupem Józefem i zapoznać się z rzeczywistością, radością i trudnościami, z jakimi boryka się kościół w Kanadzie. Były również okolicznościowe wspomnienia o początkach pracy księży i braci michalitów we Włoszech i w Szwajcarii, a także czas na podzielenie się pomysłami i inicjatywami na najbliższe tygodnie i miesiące posługi. Dzień zakończyło nabożeństwo fatimskie w grocie Matki Bożej Skalnej.

Klimat smutku przepełniał poranek dnia następnego, trzeciego i ostatniego dnia naszego zjazdu prowincjalnego, gdyż po ostatnich spotkaniach i radościach trzeba znów powrócić do swoich codziennych obowiązków. Ciężko było się rozstać, ale we wspomnieniach pozostaje radość wspólnie przeżytych chwil oraz nadzieja, iż wszystkie poruszone poprzez trzy dni tematy oraz duchu dziękczynienia wydadzą konkretne owoce w małych wspólnotach zakonnych, wszędzie tam, gdzie pracujemy w parafiach, oratoriach i w sanktuariach i pozytywnie odbiją się na jakości pracy duszpasterskiej i formacyjnej. Następnego spotkania „już” za rok... a może i wcześniej... Ks. Łukasz Nowak CSMA  
Za: [www.michalici.pl](http://www.michalici.pl)

## BISKUPI PROSZĄ GUBERNATORA KALIFORNII O ZACHOWANIE POMNIKA ŚW. JUNIPERA SERRY

Arcybiskupi Salvatore Cordileone z San Francisco i Jose Gomez z Los Angeles poprosili gubernatora Kalifornii – Gavina Newsona, praktykującego katolika, aby nie usuwać pomnika św. Junipera Serry OFM (1713-1784) z parku miejskiego w San Francisco. W swojej prośbie, zamieszczonej 12 września na łamach „Wall Street Journal”, przyznali, że Serra miał wprawdzie dość „złożony charakter”, zarazem jednak „bronił ludzkiej godności rdzennych mieszkańców Ameryki, sprzeciwiał się wykorzystywaniu kobiet i karze śmierci, która groziła Indianom za spalenie misji i zabicie jednego z jego osobistych przyjaciół”.

Przeciwnicy Serry zarzucali mu, że w misjach, które prowadził, dochodziło do „zniewalania dorosłych i dzieci, zabójstw i napadów na kobiety”. Prosilili oni gubernatora o usunięcie pomnika Serry, na którego miejsce chcą postawić inny, poświęcony rdzennym mieszkańcom.

W czasie rozruchów na tle rasowym latem zeszłego roku demonstranci przewrócili pomnik tego świętego, znajdujący się w parku Sacramento’s Capitol w San Francisco – razem z innymi posągami: prezydenta Ulyssesa S. Granta (1822-85) i poety Francisca Scotta Keya (1779-1843). W rezultacie pomnik św. Junipera trafił do miejskiego magazynu.

W trwającej obecnie „modzie” na niszczenie pomników przeszłości kolonialnej i na zmianę nazw miejscowości, warto przypomnieć, że św. Juniper Serra stał sobie za zadanie „zbawienie dusz rdzennych mieszkańców Ameryki”. Wierzył, że śmierć nienawróconego człowieka jest dramatem. I odwrotnie – człowiek ochrzczony, który się nawróci, stanowi wielką przyczynę radości. W stosunku do Indian przyjął on postawę ojcowską,

wedle której „ojciec może także karać swoje dzieci”, co było wówczas czymś normalnym. Serra nieustannie jednak bronił Indian przed przemocą ze strony żołnierzy hiszpańskich. Interweniował w tej sprawie u gubernatora Górnej Kalifornii Pedro Fagesa, który jednak nie traktował poważnie tych skarg.



Po serii kolejnych aktów przemocy zakonnik udał się do Meksyku, aby osobiście poskarżyć się wicekrólowi Antonio Marii de Bucareli y Ursúa. Przyjął on go na audiencji 17 października 1772. Wicekról nakazał mu spisać wszystkie skargi. Było ich 32. Na ich podstawie powstał dokument, który stał się podstawą do przyznania praw człowieka Indianom w Kalifornii.

Misyjna placówka Serry otoczyła ich opieką prawną. Indianie zostali określani jako „Hijos de Dios” (Dzieci Boga). Według historyka George Yagi’ego takie przyznanie praw ludności tubylczej w Kalifornii pozostawało w ostrym kontraście w stosunku do tego, co działo się na Wschodnim Wybrzeżu Ameryki, gdzie Indianie nie mieli żadnych praw. Dzięki interwencji Serry wicekról odwołał okrutnego dla Indian gubernatora Fagesa.

Juniper Serra (po hiszpańsku Junípero Sierra) OFM urodził się jako Miquel Josep Serra i Ferrer 24 listopada 1713 w Petrze na Majorce. W 1730 wstąpił do zakonu franciszkanów obserwantów, przyjmując imię Juniper (czyli Jałowiec),

jakie nosił jako przezwisko jeden z pierwszych towarzyszy św. Franciszka z Asyżu. Pełnił różne funkcje w zakonie do czasu, gdy w 1749 wyjechał na misje do Meksyku.

Tam wykładał teologię, ale też prowadził ożywioną działalność misyjną, przemierzając rozległe obszary swej stacji misyjnej. W ciągu 9 lat takiej posługi nauczył się miejscowego języka, na który m.in. przetłumaczył katechizm. W tym okresie rozpoczął praktykę surowych umartwień.

W 1767 udał się do pracy apostołskiej w Dolnej Kalifornii jako przełożony 15 działających tam misjonarzy franciszkańskich. Był to najintensywniejszy i najowocniejszy etap jego działalności misyjnej; założył tam łącznie 21 stacji misyjnych, z których większość dała później początek miastom, m.in. San Francisco.

W czasie pobytu na tych ziemiach Juniper miał pewne uprawnienia biskupie, mógł np. udzielać bierzmowania. O intensywności jego posługi świadczy fakt, że tylko w ostatnich trzech latach swojego życia przebył on pieszo 900 km, by bierzmować ludzi w stacjach misyjnych między dzisiejszym San Diego a San Francisco. Według źródeł z tamtego okresu zakonnik w latach 1770-84 udzielił tego sakramentu ponad 5000 nawróconych przez franciszkanów Indian.

Misjonarz zmarł 28 sierpnia 1784 w Misji San Carlos Borromeo de Carmelo w Kalifornii wskutek ukąszenia go przez jadownego węża. Pochowano go pod posadzką miejscowego kościoła parafialnego.

Błogosławionym ogłosił go 25 września 1988 w Rzymie św. Jan Paweł II a świętym – Franciszek 23 września 2015 w bazylice Niepokalanego Poczęcia w Waszyngtonie. Za: KAI

## Zapowiedzi wydarzeń

### INSTYTUT MISJONARZY KLARETYNÓW ZAPRASZA

Jak co roku, we wrześniu pragniemy zaproponować w ramach Instytutu Teologii Życia Konsekwowanego, prowadzonego przez Misjonarzy Klaretynów, kilka wydarzeń na najbliższe miesiące, związanych z formacją Osób Konsekwowanych. Można wpisać je w kalendarz:

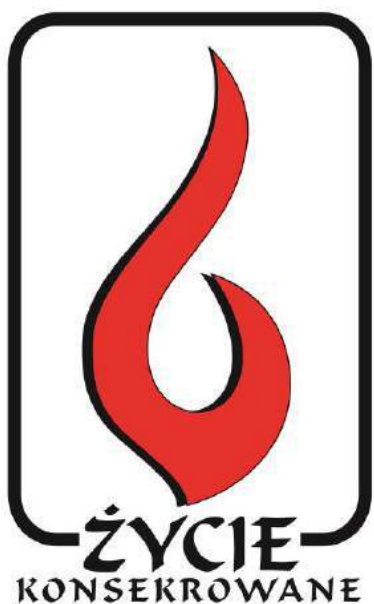
**Instytut Teologii Życia Konsekwowanego**, którego częścią integralną jest Kurs Teologii Życia Konsekwowanego zaprasza na zajęcia. Również w tym roku akademickim proponujemy wykłady on-line. Z wykładów mogą skorzystać osoby konsekrowane, jak również osoby należące do indywidualnych form życia konsekwanego, osoby na etapie formacji czasowej, jak również osoby pracujące na placówkach za granicą. Mamy nadzieję, że forma on-line pozwoli uczestniczyć osobom, dla których wcze-

śniej problemem były odległości związane z przyjazdem. Więcej informacji na: <https://www.klaretyni.pl/instytut-teologii-zycia-konsekwowanego.html>

**Ogólnopolskie Sympozjum Teologii Życia Konsekwowanego** w dniach 30.04.-03.05.2022 w Krzydlinie Małej, poświęcone aktualnym problemom wspólnoty Kościoła i osób konsekrowanych. (Wydarzenie Planowane)

**Pielgrzymka Osób Konsekwowanych do Medjugorie** w dniach 2.07-09.07.2022. Liczba miejsc jest ograniczona. Więcej informacji pod wskazanym numerem telefonu lub mailem.

Udział w Kursie Teologii Życia Konsekwowanego traktowany jest także, jako element formacji początkowej oraz jako przygotowanie się do profesji wieczystej. Wiele osób swoją obecność w Instytucie traktuje jako istotny element osobistej formacji zakonnej. Naszymi słuchaczami są także ci, którzy w procesie formacji permanentnej chcą – według słów Apokalipsy – powracać do pierwotnej miłości, która z upływem lat mogła zostać „przygnieciona” codziennymi obowiązkami. Wiedza zdobyta podczas Kursu stanowi też doskonałą pomoc dla osób zajmujących się formacją (mistrzyni i mistrzowie postulatów, nowicjatorów i junioratów). Zachęcamy Was serdecznie do wzięcia udziału we wspólnej trosce, jaką jest formacja w życiu konsekrowanym. Zapisy trwają.



Wykłady w ramach Instytut TŻK w tym semestrze odbywają się on-line, w 2 i 4 sobotę miesiąca od 8.30 – 12.00. Dzień przed spotkaniem otrzymuje się link – zaproszenie na wykłady, po wcześniejszym opłaceniu swojego udziału w Kursem.

Więcej informacji: [www.klaretyni.pl](http://www.klaretyni.pl) lub [psiktzk@gmail.com](mailto:psiktzk@gmail.com). tel.: 71 328 06 61;

Pierwsze spotkanie 9 października 2021, godz. 8.30. Zapraszam serdecznie.

o. Aleksander Bober CMF

Dyrektor Instytutu Teologii Życia Konsekwowanego

**CO TO JEST BIOETYKA I JAK O NIEJ ROZMAWIAĆ? - PROF. BŁAŻEJ**

## KMIECIAK ZAINAUGURUJE CYKL SPOTKAŃ BIOETHICS LAB

Interdyscyplinarna Akademia Bioetyki uruchamia Bioethics Lab – cykl spotkań oparty o wykłady wybitnych ekspertów mające na celu bieżącą identyfikację i wypracowanie odpowiedzi na aktualne zagrożenia bioetyczne związane z rozwojem cywilizacyjnym, a także dyskusję na „gorące” tematy w bioetyce i nauce. 28 września wykład inauguracyjny „Bioetyka. Spotkajmy się” wygłosi prof. Błażej Kmiecik – pedagog specjalny, socjolog prawa i bioetyk, przewodniczący Państwowej Komisji ds. Pedofilii.

– Mało jest tematów tak istotnych i tak emocjonujących jak tematy bioetyczne – dotyczące początku życia, jego trwania, a także umierania człowieka – mówi dr hab. n. praw. Błażej Kmiecik, prof. UM w Łodzi, który zainauguruje cykl Bioethics Lab. W czasie wykładu „Bioetyka. Spotkajmy się” będzie próbował wyjaśnić, że „bioetyka to nie tylko dywagacje filozofów, ale rzeczywistość każdego człowieka”. – Pytania: zaszczepić się czy nie? pójść na diagnostykę prenatalną czy nie? oddać rodzica do hospicjum czy nie? – to są pytania bioetyczne – zwraca uwagę.

Prof. Kmiecik przekonuje, że – mimo różnic światopoglądowych czy odmiennych doświadczeń – są przestrzenie, w których możemy się spotkać. Podkreśla, że nie chodzi o przekonywanie się na siłę, ale o dialog. – Jeżeli w dyskusjach dotyczących in vitro, aborcji, dylematów dotyczących zastosowania różnych technik medycznych, czy umierania spojrzymy na człowieka jako pacjenta, to staje się on dla każdego z nas elementem troski. Z takiej perspektywy łatwiej będzie nam znaleźć wspólną płaszczyznę walki o godność człowieka – mówi bioetyk i zapowiada, że obok przykładów ze swojej praktyki będzie przywoływał także sytuacje bioetyczne z filmów, także fabularnych.

Wykład prof. Błażeja Kmeciaka będzie dostępny od wtorku 28 września od godz. 17.30, a we czwartek 30 września o godz. 17.30 zaplanowana jest sesja Q&A, w czasie której ekspert będzie na żywo odpowiadał na nadesłane pytania. Oba wydarzenia zostaną udostępnione w serwisie YouTube na kanale Interdyscyplinarnej Akademii Bioetyki. Wystarczy się zapisać korzystając z formularza dostępnego na stronie [www.akademibioetyki.pl](http://www.akademibioetyki.pl).

Dr hab. n. praw. Błażej Kmiecik, prof. UM w Łodzi, pedagog specjalny, socjo-

log prawa i bioetyk, jest absolwentem resocjalizacji, socjologii i podyplomowych studiów w zakresie prawa medycznego i bioetyki. Ukończył Szkołę Praw Człowieka organizowaną przez Helsińską Fundację Praw Człowieka oraz Szkołę Profilaktyki Uzależnień w Warszawie. Posiada uprawnienia mediatora. Odbywał kurs z zakresu bioetyki organizowany przez Kennedy Institute of Ethics, Uniwersytetu Georgetown oraz półroczne szkolenie dotyczące praktyki w przestrzeganiu praw dziecka oraz przeciwdziałaniu przemocy wobec dzieci organizowane przez Center for Health and Human Rights Uniwersytetu Harvard i Organizację Narodów Zjednoczonych. Przez osiem lat pełnił funkcję Rzecznika Praw Pacjenta Szpitala Psychiatrycznego. W tym czasie kierował również działem „bioetyka” portalu [biotechnologia.pl](http://biotechnologia.pl). Był przewodniczącym zespołu przy Rzeczniku Praw Pacjenta ds. opracowania standardów postępowania w terapiach medycznych stosowanych w okresie kończącego się życia. Był członkiem Zespołu ds. Ochrony Autonomii Rodziny i Życia Rodzinnego przy Ministerstwie Sprawiedliwości. Pracuje w Zakładzie Prawa Medycznego Uniwersytetu Medycznego w Łodzi. Od 2020 r. jest przewodniczącym Państwowej Komisji ds. Pedofilii.



Bioethics Lab to nowatorski dwuletni cykl spotkań kierowany głównie do międzynarodowej społeczności bioetyków i naukowców z różnych dziedzin oparty o interdyscyplinarne wykłady wybitnych ekspertów. Dostęp do dyskusji i wykładów będzie bezpłatny, otwarty dla wszystkich zainteresowanych, w tym studentów.

Bioethics Lab to jeden z projektów w ramach powstałej w Krakowie Interdyscyplinarnej Akademii Bioetyki, której celem jest popularyzacja nauki, rozwój bioetyki i edukacji bioetycznej w Polsce, a także promocja wiedzy i badań naukowych w zakresie nauk przyrodniczych i medycznych, które są nieodłącznie związane z licznymi, wciąż nowymi dylematami natury etycznej. Interdyscyplinarna Akademia Bioetyki została objęta honorowym patronatem Ministra Edukacji i Nauki.

Szczegóły na [www.akademibioetyki.pl](http://www.akademibioetyki.pl)

## Zaproszenie na Sacro Expo do Kielc



**28.09.2021: 10.00-12.15**  
**JAK PRZYGOTOWAĆ SIĘ W ZGROMADZENIACH  
 I PODMIOTACH KOŚCIELNYCH NA DUŻE WZROSTY KOSZTÓW  
 ENERGII I GAZU W KOLEJNYCH LATACH?**



**Forum Współpracy Międzyzakonnej,  
 Komisja ds. Ekonomicznych KWPZM,  
 we współpracy z firmą INNPACT i Targami Kielce**



zapraszają przełożonych domów zakonnych i ekonomów na spotkanie poświęcone problemom zakupu energii i gazu, których ceny w ostatnim czasie drastycznie wzrastają. W spotkaniu będą uczestniczyli przedstawiciele PKN ORLEN i PGNiG, którzy w latach 2022-2023 będą dostarczali media energetyczne zakonom i podmiotom kościelnym zrzeszonym w Zakonnej Grupie Zakupowej.

**10.00-10.15** – Wprowadzenie;

**10.15-10.45** – Obecna sytuacja na rynku energetycznym;

**10.45-11.15** – Jak w sposób praktyczny zaoszczędzić na mediach energetycznych w obiektach kościelnych?

**11.15-11.45** – Szanse i zagrożenia oszczędności energii poprzez instalację fotowoltaiki, na co należy zwrócić uwagę w trakcie inwestycji?

**11.45-12.15** – Jakich korzyści możemy się spodziewać przystępując do Zakonnej Grupie Zakupowej, jak można do niej dołączyć?

**12.15-17.00** – *Możliwość indywidualnych spotkań na stoisku Forum Współpracy Międzyzakonnej G-28 (podobnie możliwość indywidualnych spotkań 29.09.2021 w godzinach: 10.00-13.00)*

### SPOTKANIE MA CHARAKTER OTWARTY DLA WSZYSTKICH CHĘTNYCH

**Ze względów epidemicznych i koniecznością zapewnienia odpowiedniej wielkości sali na spotkanie, prosimy o zgłoszenia na adres [ekonom.konsulty@op.pl](mailto:ekonom.konsulty@op.pl)**

**ZGŁOSZENIA DO CZWARTKU 23.09.2021 roku**

## Odeszli do Pana

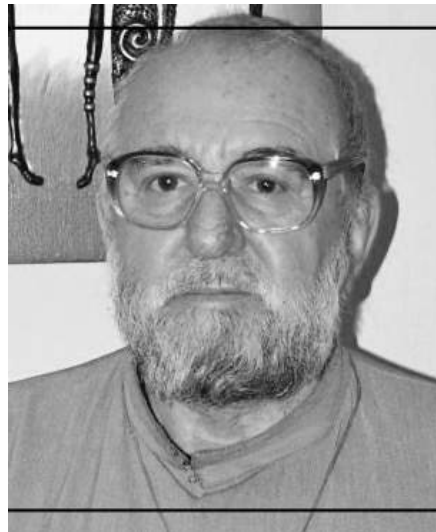
### ŚP. KS. HIERONIM SIWEK SDS (1939 – 2021)

Ks. Hieronim Siwek urodził się dnia 7 lutego 1939 roku w Bieruniu Starym. Na chrzcie świętym, otrzymał imię Walenty. Wychowywał się wraz z pięciorgiem rodzeństwa, w rodzinie Łukasza i Gertrudy. Ojciec był stolarzem w Wytwórni Chemicznej w Bieruniu, natomiast Mama zajmowała się domem i wychowaniem. Religijna atmosfera górnośląskiej rodziny sprzyjała rodzącemu się już wówczas powołaniu do kapłaństwa.

W 1946 roku rozpoczął naukę w miejscowej szkole podstawowej. W tym okresie zastanawiał się nad pójściem w ślady misjonarzy, o których czytał w licznych lekturach. W 1953 roku rozpoczął naukę w Liceum Ogólnokształcącym w Bieruniu Starym. Po roku przeniósł się do Technikum Chemicznego w Oświęcimiu. W tym czasie powróciło do niego pragnienie wstąpienia do zgromadzenia zakonnego. Podczas częstych chwil modlitwy w salezjańskim kościele w Oświęcimiu zmagał się z myślą o wstąpieniu do Bernardynów lub Karmelitów Bosych. Jednak najsilniej odczuwał powołanie misyjne i dlatego szukał możliwości realizacji swojego marzenia.

Wówczas to spotkał ks. Bonawenturę Morawca SDS i dzięki niemu poznał dzieło apostołskie Bł. Franciszka Jordana. Młodego Walentego Siwka zachwycała możliwość przyszłej posługi jako misjonarz oraz nabożeństwo salwatorianów do Matki Najświętszej, czego dowodem był różaniec noszony przy cingulum. Dlatego też, po zaliczonym pomysłnie egzaminie dojrzałości w 1958 roku, bez wahania, złożył podanie do prowincjała z prośbą o przyjęcie do nowicjatu w Bagnie. Dnia 7 września 1958 roku rozpoczął nowicjat, przyjął habit zakonny oraz imię Hieronim, którego używał do końca życia. W dniu 8 września 1959 roku w Bagnie złożył pierwsze śluby i rozpoczął studia w Wyższym Seminarium Duchownym Salwatorianów w Bagnie. Dnia 8 września 1962 roku w Bagnie złożył profesję wieczystą. Podczas formacji seminaryjnej utwierdził się również w przekonaniu, że celem jego życia jest postęga na misjach. Potwierdzeniem tego jest podanie, które złożył dnia 12 grudnia 1962 roku, z prośbą o wysłanie go na misję do Brazylii. Dnia 28 października 1964

roku, z rąk biskupa Wincentego Urbana, w kaplicy seminaryjnej w Bagnie, ks. Hieronim przyjął święcenia subdiakonu. Następnie święcenia kapłańskie, które dnia 7 czerwca 1965 r. otrzymał w rodzinnej parafii z rąk urodzonego w pobliskich Tychach biskupa Pawła Latuska.



Po święceniach ks. Hieronim Siwek został przeniesiony do domu zakonnego w Krakowie (ul. Łobzowska 22), gdzie kontynuował studia teologiczne, w ramach tzw. Roku Pastoralnego. W tym okresie, oprócz zajęć w Studium Teologicznym Ojców Franciszkanów, w weekendy udzielał się duszpastersko w parafiach Małopolski i Górnego Śląska. Szczególnie pracowity dla neoprezbitera z Bierunia był okres Wielkiego Postu w 1966 roku. Wówczas to był zaangażowany w prowadzenie rekolekcji wielkopostnych w: Strupinie, Bielsku-Białej, Węgielsztynie, Olszewie, Radziejach i Pozedrze. W okresie wakacji letnich, w lipcu i sierpniu 1966 roku otrzymał przywilej odprawiania Mszy świętych polowych, podczas akcji duszpasterskich dla młodzieży.

Pierwszą placówką duszpasterską ks. Hieronima był dom zakonny w Trzebinie, gdzie od września 1966 roku pełnił posługę rekolekcjonisty oraz duszpasterza powołań kapłańskich. Tam również został zaangażowany w prace Referatu Misji i Rekolekcji parafialnych. Oprócz powierzonych sobie zadań duszpaster-

skich, w 1967 roku był zaangażowany w prowadzenie misji i rekolekcji parafialnych w: Dobroszycach, Chorzowie i Jeleniej Górze. W czasie wakacji w 1967 roku organizował akcje powołańowe i obozy wędrowne dla młodzieży.

Mimo ogromnego zaangażowania w różne formy duszpasterstwa w Ojczyźnie, ks. Hieronim nie opuszczał myśl o wyjeździe na misję. Świadectwem tego jest dokumentacja i korespondencja z przełożonymi z 1967 roku, którzy wyrazili zgodę na rozpoczęcie starań, związanych z wyjazdem do pracy misyjnej w Brazylii. We wrześniu 1967 roku ks. Hieronim otrzymał zaproszenie z Domu Generalnego Salwatorianów w Rzymie do odbycia 6-miesięcznego kursu dla przyszłych misjonarzy. W czasie załatwiania procedur związanych z wyjazdem misjonarzy do Brazylii, wynikły poważne problemy personalne w prowadzonej przez salwatorianów misji w Tanzanii. Dlatego też zaproponowano ks. Hieronimowi i dwóm współbraciom z Polski: ks. Jordanowi Myśliwcowi SDS i ks. Marcinowi Martynie SDS zmianę kraju docelowego. W związku z tym cała trójka udała się do USA na kurs języka angielskiego. Ostatecznie dnia 10 września 1968 roku misjonarze z Polski wylecieli z Rzymu do Tanzanii. W latach 1968-1986 ks. Hieronim Siwek pracował gorliwie w misjach: Kilimmarondo i Nambaya, a także w domu wychowawczym dla miejscowych powołań w Namiungo. W stopniu bardzo dobrym opanował język swahili. Był członkiem grupy, która przetłumaczyła modlitewnik salwatoriński dla miejscowych współbraci i wiernych.

Dnia 4 sierpnia 1986 roku, z powodu pogarszającego się stanu zdrowia i potrzeby regeneracji, ks. Hieronim Siwek poprosił o przeniesienie do ojczystej prowincji. Po konsultacji z przełożonymi wieloletni misjonarz dnia 1 października 1986 roku został włączony na powrót do macierzystej prowincji zakonnej i skierowany do wspólnoty zakonnej w Veronie (USA). Tam powierzono mu obowiązki duszpasterskie i posługę w ramach pomocy w sąsiednich parafiach. W 1988 roku ks. Hieronim powrócił do Ojczyzny, gdzie w domu rodzinnym kontynuował leczenie. Na mocy decyzji

przełożonych, od dnia 20 września został skierowany do wspólnoty zakonnej w Trzebini, gdzie powierzono mu pomoc w prowadzeniu rekolekcji zamkniętych w domu rekolekcyjnym św. Józefa.

W 1989 roku ks. Hieronim, w porozumieniu z przełożonymi, odpowiedział na zaproszenie ordynariusza diecezji Mwanza w Tanzanii i rozpoczął procedury związane z wyjazdem do pracy duszpasterskiej w Afryce. W 1994 roku ks. Hieronim Siwek ponownie wrócił do Polski w związku z nominacją na dyrektora referatu misji zagranicznych. W związku z tą decyzją zamieszkał w domu zakonnym w Trzebini. Dnia 24 maja 1994 roku został przeniesiony do domu zakonnego w Mikołowie, gdzie podjął się organizacji Ośrodka Misji Zagranicznych w budynku dawnego gimnazjum salwatorianów i kontynuował prace związane z referatem wspierania misji zagranicznych salwatorianów. Od dnia 1 lipca 1996 roku ks. Hieronim został powołany na urząd konsultora wspólnoty zakonnej w Mikołowie, kontynuując wcześniej powierzone sobie obowiązki.

Po czterech latach posługi w Polsce ks. Hieronim zwrócił się z prośbą o pozwolenie na powrót do pracy misyjnej w Tanzanii. Dnia 12 marca 1998 roku przełożeni wyrazili zgodę na ponowny wyjazd ks. Siwka na Czarny Ląd. Po uzgodnieniach z konsultą misyjną w Tanzanii, dnia 21 kwietnia 1998 roku ks. Hieronim rozpoczął posługę duszpasterską w diecezji Tunduru-Masasi. Kolejnym miejscem posługi ks. Siwka była wspólnota zakonna w Międzywodziu, gdzie przybył po powrocie z Afryki dnia 1 marca 2000 roku. W kolejnych latach przebywał często w domu rodzinnym, w związku z problemami natury zdrowotnej.

W 2008 roku, na mocy decyzji przełożonych ks. Hieronim Siwek został skierowany do domu zakonnego w Piastowie, gdzie od 1 października 2008 roku pełnił obowiązki konsultora wspólnoty. W tym okresie ks. Hieronim, oprócz powierzonych sobie zadań, dzielił się swoimi doświadczeniami z posługi misyjnej podczas spotkań z wiernymi oraz publikował książki o tematyce misyjnej. W 2012 roku przełożeni ponownie miano-

wali ks. Hieronima konsultorem wspólnoty zakonnej w Piastowie. W 2015 roku ks. Hieronim Siwek obchodził jubileusz 50-lecia święceń kapłańskich.

Ks. Hieronim Siwek pozostanie w pamięci wielu współbraci w Polsce, a przede wszystkim dla rodziny salwatoriańskiej i wiernych w Afryce, jako gorliwy i pobożny misjonarz, jako człowiek w pełni oddany misji, jaką otrzymał i realizował przez wiele lat w Afryce, ale także jako dyrektor misji, organizujący zaplecze modlitewne i materialne dla młodszych misjonarzy, głoszących Ewangelię poza granicami naszej Ojczyzny

Misjonarz z Bierunia zakończył swą ziemską pielgrzymkę dnia 10 września 2021 roku w Lindi (Tanzania). Odszedł do domu Ojca w 82 roku życia, w 62 roku życia zakonnego i w 56 roku kapłaństwa. Zgodnie z jego wolą, doczesne szczątki ks. Hieronima zostaną pochowane w jego drugiej ojczyźnie w Afryce. Pogrzeb zaplanowano na dzień 25 września br. w Namiungo. *Ks. Ireneusz Kiełbasa SDS*      Za: [www.sds.pl](http://www.sds.pl)